

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Niebezpieczna chwila.

Szczegóły, podane dziś w pismach o wykryciu w Warszawie dwóch organizacji opryszków, potwierdzają słuszność naszego zdania, że źródłem bandytyzmu jest przedewszystkiem agitacja rewolucyjna socjalistów. Obie bandy, w części jedynie złożone z zawodowych złoczyńców, miały charakter organizacji rewolucyjnych, operowały pod hasłem socjalistycznym „wywłaszczania burżujów”, nie tylko rabowały instytucje i osoby prywatne, ale i dokonywały na zlecenie z góry morderstw politycznych. Dowódca jednej z tych band z rozkazu swojej partii zamordował narodowca Rzędkowskiego, właściciela piekarni w Mokotowie. Pieniądze zrabowane w IV Towarzystwie wzajemnego kredytu, zainkasowała partia — socjalno-demokratyczna Królestwa Polskiego.

Niewątpliwie, taki sam na wpół rewolucyjny, na wpół zbrodniczy charakter mają niewykryte dotychczas „bojówki” P. P. S. i żydowska, pod protektorem Bundu operująca. Świadczą o tem liczne, znane fakty. Poza „bojówkami” zorganizowanymi, operują jeszcze luźne bandy, których wyłowienie będzie bodaj najtrudniejszym zadaniem.

Pomiędzy socjalistami a nożowcami i rzeźmieszkami istnieje ścisły sojusz. Niema różnicy między bojowcem, działającym z ramienia partii, a operującym na własną rękę, ale pod hasłami rewolucyjnymi bandytą. Inaczej zresztą być nie może. Na wybitną osobistość polityczną, może dokonać zamachu szlachetny, chociaż zaślepiiony zazwyczaj fanatyk. Niekiedy nawet taki zamach skrytobójczy staje się czynem bohaterskim. Ale do zamachów, rozmiędlonych na zwyczajną monetę morderstw i rabunków zdolni są tylko złoczyńcy. Ludzie, którzy zabijają na posterunkach policyantów, wymuszają pieniądze od osób prywatnych, rabują banki — muszą być zbrodniarzami z urodzenia, pozbawionymi wszelkich szlachetniejszych instynktów.

Alie nie mają w duszy szlachetniejszych instynktów i ci przewodnicy partyjni, którzy posługują się zbrodniarzami, wysyłają ich na morderstwa i rabunki, dzielą się z nimi zdobytym łupem. Bandyci-bojowcy mają przynajmniej zuchwałą odwagę, narażają swoje życie. Socjalistyczni podlegacze i paserzy umieją zachować swoje „incognito” i starają się o to usilnie, a gdy przeczuwają niebezpieczeństwo, umykają zagranicę. Nawet przyłapanym udaje się zwykle od odpowiedzialności wykreślić, podczas gdy wykonawców zwyczajnych czeka stryczek lub kula.

Wykrycie dwóch szajek i aresztowanie większej liczby luźnie działających opryszków, zmniejszy może

rozmiary bandytyzmu, ale go nie wypieni. Bojówki socjalistyczne dostarczają organizacyom bandyckim nowych ochotników. Zaraza zbrodni zakaziła rozmaite grupy społeczne, w pewnej mierze społeczeństwo całe, znieprawia nie tylko proletaryat miejski i poniekąd wiejski, ale i tę masę inteligencji i polinteligencji, która hołduje hasłom socjalistyczno-rewolucyjnym, lub z nimi sympatyzuje. Straszna jest nie tylko liczba zbrodni, ile zupełna niemal obojętność na nie w szerokich warstwach, a nawet jakby pewna przychylność dla zbrodniarzy. Rozstrzelanie kilku notorycznych rabusiów i morderców, wywołuje trzydniowy strajk w Łodzi i kilku innych ogniskach przemysłu, strajk, motywowany chęcią uczczenia skazanych i zaprotegowania przeciw ich ukaraniu. I nakazowi tego potwornego strajku, z wyjątkiem robotników narodowców w kilku fabrykach, poddają się wszyscy obywatele wielkiego miasta.

Spółeczeństwo polskie nie umiało i nie chciało bronić się od bandytyzmu, kiedy miało większą niż dziś swobodę organizowania się i działania. Wszelkie próby energiczniejszego przeciwdziałania anarchii nie tylko nie cieszyły się uznaniem, ale nawet je potępiano.

Teraz rząd rosyjski, o ile to jest przy jego dezorganizacji możliwym, zabrał się do bezwzględnej i okrutnej tłumienia anarchii. To się nawet podoba wielu sui generis patryotom, że właśnie rząd obcy spełnia za nas niepopularną robotę. Ale rząd zadaniu podołać nie może, bo poza represją policyjną nie ma innych środków przeciwdziałania anarchii.

I myślą się ci wszyscy, którzy już dzisiaj twierdzą, że anarchia słabnie, że społeczeństwo rychło się z niej otrząśnie, że organizacje socjalistyczne są rozbite. Gdyby nawet istotnie organizacje partyjne socjalistów zaczęły się rozpręgać, to właśnie należałoby oczekiwać w blizkiej przyszłości najniebezpieczniejszego, bo rozpaczliwego i pozbawionego wszelkiego kierownictwa wybuchu anarchii. I na taką chwilę rozpazania się żywiołów przewrotu i zbrodni powinno się społeczeństwo w Królestwie przygotować. Będzie to przesilenie, które wszakże nie zawsze do wyzdrowienia prowadzi, ale może być również początkiem chronicznej choroby.

Partye socjalistyczne są rzeczywiście w obecnej chwili osłabione i w pewnej mierze dezorganizowane. Ale właśnie dlatego noszą się z awanturniczymi planami, zakupują i sprowadzają do kraju broń i zapowiadają jakąś wielką awanturę na koniec listopada, w związku z projektowanymi rozruchami rewolucyjnymi w Rosyi. Ta zapowiedź może się nie spełnić, istnienie wszakże podobnych planów i przygotowań do nich świadczy, że partye socjalistyczne dla ratowania swe-

go uroku w masach, gotowe są do nowych szaleństw i zbrodni.

A pogarszające się z dniem każdym położenie ekonomiczne Królestwa stwarza warunki, sprzyjające wszelkim awanturnom rewolucyjnym. Dziś już bowiem masom pozbawionym zajęcia, grozi straszna nędza, która rodzi rozpacz, a rozpacz rodzi szaleństwo i zbrodnie.

Jedyną nadzieją i ostoją w grożącym krajowi przesileniu jest lud wiejski, który na ogół zachował spokój i równowagę moralną. O tę skałę rozbijają się mętne fale wzburzonych żywiołów, ale zanim opadną i ucichną, dużo szkód jeszcze sprawie narodowej wyrządzą.

Przesilenie na Ballhausplatzu.

Wiedeń, 17 października.

(A) Liczba przeciwników, atakujących hr. Gołuchowskiego wzrasta. Reżyser tej kampanii, reżyser, stojący za kulisami, może być zadowolonym. Nie ulega bowiem wątpliwości, że cały atak przygotowany sztucznie. Mniejsza na razie o to, gdzie reżyser siedzi: w Budapeszcie czy na berlińskiej Wilhelmstrasse. Faktem atoli jest, iż niema żadnej przyczyny naturalnej, która nakazywałaby właśnie teraz usunąć hr. Gołuchowskiego od władzy. Atak tedy jest sztucznym, argumenty naciągane, cele uboczne, prywatne wyglądają aż z nadto wyraźnie z pod frazesów o „salus reipublicae”, którymi wojuje część prasy węgierskiej.

Znamiennem jest, iż do walki Węgrów przeciwko hr. Gołuchowskiemu przyłączyła się wiedeńska „Neue Freie Presse”. Czy przeczuwa upadek ministra i chciałyby wywołać wrażenie, że to jej ciosy powaliły ofiarę na ziemię? Czy ma jakiegoś kandydata w zanadrzu, kandydata, który nie może się doczekać wakansu? Czy chce zaskarbić sobie popularność w tych sferach niemieckich, których zawsze kłóła w oczy narodowość hr. Gołuchowskiego?

Trudno rozstrzygnąć. Ale faktem jest, że od dwóch tygodni „Neue Freie Presse” traktuje ministra spraw zagranicznych w sposób, stosowany do wielkości już upadłych.

Robi mu ona dwa zarzuty. Po pierwsze hr. Gołuchowski nie umiał wyzyskać rozbicia Rosyi celem spótegowania wpływu Austro-Węgier na Bałkanie. Powtóre, za czasów urzędowania hrabiego Gołuchowskiego pogorszył się znacznie stosunek Włoch do Austro-Węgier.

Wznowienie „Dziwicy Orleańskiej”

romantycznej tragedii w 5 aktach Fryderyka Schillera
(tłumaczenie Edwarda Odyńca).

Gdyby który z żyjących autorów napisał szyllerowską „Dziwicę Orleańską” i wydał ją w książce, uznaliby tę tragedję jako niedojrzały plód młodocianego talentu dramatycznego, jako utwór pozbawiony jakiegokolwiek wartości historycznej, posiadający natomiast znaczne zalety literackie. „Utalentowanemu dramatykowi” doradzonoby spalenie „Dziwicy Orleańskiej” na kominku i napisanie nowego, innego dramatu; wyrażnoby autorowi nadzieję wystawienia tej nowej pracy na scenie — dla zachęty... ze względu na wyraźne, niewątpliwe cechy talentu dramatycznego.

„Dziwica Orleańska” jest utworem scenicznym nieudalym; doskonale pomyślana, w wykonaniu, prócz prologu i aktu pierwszego, chybiona, napisana naiwnie, po uczniowsku, scenicznie i teatralnie (?), lecz nie dramatycznie. Tragiczności w tym utworze niema śladu, jak chyba w jednym momencie skreślenia duszy Joanny, a mianowicie: w uległości głosowi bożemu — zresztą nawet postać Joanny narysowana jest teatralnie a nie oparta o konflikt tragiczny.

W dziele dramatycznym tak w całości, jak i w przeprowadzeniu figur w jego skład wchodzących, cała wewnętrzna budowa opiera się o kamień węgielny „dramatycznej konieczności”. W „Dziwicy Orleańskiej” nic nie dzieje się samo przez się, nie wypływa ze starcia się, z konfliktu, żadna scena nie jest koniecznem następstwem sceny poprzedniej — wszystko dzieje się z woli autora, z dowolności autorskiej...

„Dziwica Orleańska” nie jest tragedją, lecz jest „widowiskiem”, nie jest dramatem, lecz „romantycznym” — jak to w podtytule oznaczył Schiller — „teatrem”.

Od reżyserii naszego teatru, nie zdającej sobie

sprawy, jak doświadczyliśmy tego, z różnicy, jaka jest między „dramatem” a „poematem dramatycznym”, nie możemy spodziewać się, aby nie zmieniła tytułu przez Schillera podanego: niejaki p. Schiller, utalentowany „autor”, który dawno umarł, proszę panów, nazwał „Dziwicę Orleańską” — „romantyczną tragedją”, a nie „tragedją”. Można nie mieć pojęcia o tragedji i romantyzmie i „wznawiać” romantyczną tragedję Schillera, lecz należy w tym celu dokładnie poznać wielki i mały alfabet, albowiem, jak powszechnie wiadomo, bez tej wiedzy trudno jest przepisać tytuł „spektaklu”, który „idzie na afisz”...

Ta drobna uwaga pod adresem nowej dyrekcyi i reżyserii.

Fryderyk Schiller jest chlubą niemieckiego dramatu; lecz „Dziwica Orleańska” nie jest chlubą Schillera. Jak to być może? Jak się to tłumaczy? Tłumaczy się genją tego widowiska.

Wszelkie dzieło musi bezpośrednio trysnąć z duszy twórcy; ma swoje źródło, nie powinno mieć żadnych powodów, ani przyczyn... ubocznych. Schiller nie miał natchnienia napisania „Dziwicy”, lecz oburzony złośliwym i komicznym eposem „La Pucelle”, lekko-myślnie napisanym przez Voltaire’a — postanowił o d p o w i e d z i e ć na nią czystą, szlachetną, idealistyczną tragedją i to romantyczną.

O ile Voltaire w „Pucelli” jest groteskowy i cyniczny, o tyle Schiller w „Jungfrau von Orleans” jest kliwy, sentymentalny i niezgrabnie afektowany. Oba te dzieła mogłyby nie istnieć bez ujemy dla chwały bohaterskiej wizyonerki, bł. Joanny, bez zmniejszenia sławy Voltaire’a i Schillera i bez zubożenia literatury teatralnej.

Szarża rozpustnej muzy Francuza wywołała szarżę zaszlochanej muzy Niemca: po co to wznowił teatr miejski we Lwowie? Można odpowiedzieć, dlaczego szarżował Voltaire i Schiller, lecz odpowiadać dlaczego szarżuje Heller — szkoda czasu i atramentu.

„Dziwica Orleańska” w wiedeńskim Burgteatrze, czy w berlińskim Schauspielhausie? I to... rocznica schillerowska? Popis konserwatorium dramatycznego? Kanonizacja bł. Joanny? Nie — to operowy spektakl z aktorami komedji i dramatu, to przedstawienie teatralnego panopticum ruszających się figur woskowych, z pasaży Mikolascha przeniesionych do teatru miejskiego we Lwowie.

Czy dziwne? Wystawiono we Lwowie wszystkie dzieła Sofoklesa, Calderona, Shakespeara, Moliere, Sheridan, Mariveaux, Goethego, Schillera, Hugo, Racina... Słowackiego, Krasińskiego, Fredry... wszystkich żyjących na globie autorów — nie ma co grać, niema co wystawiać... a więc wznawiać! Co wznawiać? Jest Siemaszkowa, wznowić „Dziwicę Orleańską”? Dłaczego „Dziwicę”? — bo jest Siemaszkowa, bo jest arcydzieło! Dłaczego arcydzieło? Bo napisał Schiller. Co napisał Schiller? Schiller napisał „Zbójców”. Wznówić „Zbójców”? Niema Żelazowskiego! „Nie ma hełmu i pancerza i białego proporca” — woła Siemaszkowa. Bez hełmu i miecza i rozerwanych łańcuchów nie ma opisu.

Było nie było — wznowić „dziwicę”. Kto reżyseruje? Reżyseruje p. Adolf Walewski. Dla czego p. Adolf Walewski? Bo doskonale reżyserował „Ciotkę Karola” — która kiedyś była dziwicą. I zna Schillera — ef, ef!

Jak wyreżyserował p. Walewski „Dziwicę”? Dobrze. Co dobrego? Obsada; siebie nie obsadził. Inne role — jak można najsumiennie, bez przesady w zrozumieniu figur sztuki i właściwości aktorów. Co jeszcze? Wyreżyserował „nowe dekoracje z pracowni malarskiej” i „nowe kostiumy z pracowni krawieckiej”. Co jeszcze? Wyreżyserował jedenaście przerw. Dwie po 12 minut, 8 po 3 minuty i jedną 5 minut. Cztery z pełnem światłem, trzy z półświatłem, cztery bez światła. Subtelność, nadsubtelność, hypersubtelność! Co jeszcze? Podał ton sztuki. Nie sztuki — dzieła! Autor Zbójców! Schil-

Przyjrzyjmy się obu zarzutom.

Hr. Gołuchowski nie chciał korzystać z osłabienia Rosyi, aby zmusić państwa bałkańskie do uznania hegemonii Austro-Węgier. Najcięższym błędem polityki zagranicznej austriackiej w ciągu XIX wieku było zachowanie się tego państwa podczas wojny krymskiej. Gabinet wiedeński miał dwie drogi: albo połączyć się z mocarstwami zachodnimi i zadać Rosyi na zawsze cios śmiertelny, który odrzuciłby ją daleko na wschód, albo okazywać Rosyi życzliwą neutralność wzorem dworu berlińskiego i uzyskać jej wdzięczność.

Stało się inaczej i stało się jaknajgorzej. Wojska austriackie obsadziły oba Księstwa Naddunajskie. Nie zostały tam jednak na stałe, lecz po dwóch latach wróciły do domu. Austria wydała sporo milionów na okupację, mocarstw zachodnich nie przejechała (dowodem wojna z 1859 r.), Rosyę rozwściekliła i automatycznie pomogła Prusom do zyskania niesłychanie silnego stanowiska w Petersburgu, stanowiska, które było głównym kapitałem politycznym Bismarka w roku 1866 i 1870.

Gdyby hr. Gołuchowski powtórzył dzisiaj błędy hr. Karola Buda-Schauensteina i wyzyskał kłopoty Rosyi, pracowałby tylko „pour le roi de Prusse” w literalnym znaczeniu tego słowa. Za cenę chwilowego powodzenia na Bałkanie rozdmuchałby znowu straszną nieważkę dworu petersburskiego do monarchii Habsburskiej i pomógłby Wilhelmowi II do odegrania roli jedynego przyjaciela Rosyi, roli, o którą ten monarcha dremnie się starał do tej pory. Nie w Wiedniu więc, lecz w Berlinie dyplomacya pruska ma wszelkie powody, aby być niezadowoloną, że hr. Gołuchowski nie powtórzył błędów swego poprzednika z r. 1854—55.

Że stosunek Włoch do Austro-Węgier się pogorszył, jest prawdą. Lecz niema tutaj winy hr. Gołuchowskiego. Boć nie on sprawił, że tron włoski przypadł człowiekowi młodemu, energiczniejszemu, niż król Humbert, zięciowi Mikołaja Czarnogórskiego, zwolennikowi tradycyi polityki weneckiej. Jak Wenecya panowała nad Adryatykiem i nad jego wybrzeżem wschodnim, tak samo Włochy zjednoczone radeby odzyskać owe placówki. Jest to do pewnego stopnia pęd żywiołowy. Objawił się on i wtedy, gdyby kto inny, zamiast hr. Gołuchowskiego, kierował polityką zagraniczną monarchii...

*

Dziennik „Zeit” rozpatruje sprawę następstwa po hr. Gołuchowskim.

Nie jest prawdą, aby następcą mógł zostać Węgier. Wśród Węgrów, służących w dyplomacyi, niema teraz ani jednego, który zająłby miejsce hr. Gołuchowskiego. Ambasador berliński v. Szögyeny z Marich jest niezbędnym na placówce dotychczasowej. Nadto nie cieszy się tegiem zdrowiem. Margrabia Pallavicini objął tylko co ambasadę w Konstantynopolu. Hrabia Szecsen jest niepopularnym na Węgrzech, ponieważ używa opinii „austriaka czarno-żółtego”.

Szwagier hr. Apponyego, ambasador londyński, hr. Mensdorf musi pozostać w Londynie, bo życzy sobie tego król Edward. Baron Aehrenthal, ambasador Petersburski, krewniak hrabiów Szechenyi'ch, choruje na oczy. Hrabia Kuevenhüller-Metsch, ambasador paryski, słynie z nadmiernej nerwowości.

Szanse mają: dyplomata pozasłużbowy, książę Kinsky i hrabia Welsersheimb, ambasador w Madrycie. Pierwszy atoli, bogacz okrutny, nie czuje ochoty zaprzęgnięcia się do pracy. Hrabia Welsersheimb cierpi na

ler! Jaki ton? Wielki, bardzo wielki, szeroko, traicznie, mocno, głośno! Styl? Ba! Jaki styl? Opera, Wagner, Tannhäuser! Die bajden Piccolomini, Lohengrin! Co więcej? Nic więcej. Mało? Za dużo. Panie, co ja miałem z tem roboty! I tak wszystko na nic... sam nie grałem... Sukces był? Był. Jaki? Jak to jaki? — sukces, klaskali! Kto? Jaki? Kto? Kto... klaskali! Sukces! Pełno!!

Kto miał sukces? Jaki? Kto? Ensemble! autor, sztuka, artyści, dyrekcyja, kasa, teatr! No i reżyser? I reżyser!

Nie panie, to nie jest z prawdziwego zdarzenia! Siemaszkowa miała sukces, tylko Siemaszkowa! A wyszła z Rotterową przed rampę. Bo Rotterowa źle grała. Chciała przedeklamować Siemaszkową i nie wydołała.

Siemaszkowa? Jak to robiła? Krzyczała, wołała, płakała, całowała, ścisnęła głowy, klękała, biegła, zaskłaniała sobie kolana, wpatrywała się w drzewo, hamowała się, brała się pod bok, nie mogła wytrzymać, udawała. Jak pojęła? Wcale nie pojęła. Dla czego? Bo autor nie pojął; a gdyby pojął, to Siemaszkowa była wprzód Siemaszkową — a potem Dziewicą Orleańską — rozumiesz pan, co?!

Dla czego Siemaszkowa grała „Dziewicę Orleańską”? Bo... któżby to... inny mógł grać?! Rola, proszę pani, wielka rola, długa rola, dobra rola! Tytułowa rola!

Czy Siemaszkowa dobrze grała?—Czyś pan oszalał? Także pytanie!!

Kto więcej grał? Nikt więcej nie grał. Orkiestra grała. Siemaszkowa grała.

Kiedyż wznovimy Zbójów Schillera — co?

J. A. KISIELEWSKI.

uszy, co podczas sesyi delegacyjnej daloby się mu we znaki.

Zresztą wybór ministra spraw zagranicznych jest aktem samodzielnym cesarza. Monarcha sam sobie doбира doradcę, zwykle kogoś, o kim wcale nie myślano poprzednio. Tak było z Haymerlem w r. 1879, z Kalnokym w 1881 r., z Gołuchowskim w 1895 r. Nie inaczej stanie się i tym razem, jeżeli hr. Gołuchowski w samej rzeczy ustąpi...

Reforma drogowa.

Sprawa reformy ustawy drogowej od szeregu lat nie schodzi z porządku dziennego. W ostatnich kilku latach niemal corocznie pojawiały się w Sejmie wnioski polskie, domagające się zmiany ustawy drogowej, głównie w tym kierunku, ażeby prestacje odbywane w naturze, czyli t. zw. szarwarki, zamienione zostały na dodatki do podatków bezpośrednich.

Ostatnia uchwała sejmowa, tycząca się sprawy zmiany ustawy drogowej, pochodzi z dnia 12 listopada 1904. Sejm polecił wówczas Wydziałowi krajowemu, aby sprawę zmiany ustawy drogowej poddał gruntownym studjom, a przedewszystkiem w tym kierunku, czem należałoby zastąpić ubytek w dochodach drogowych przy zniesieniu obecnie obowiązującej prestacji osobistej, tudzież jak należałoby zaradzić temu, aby w wykonywaniu tej zmiany cały ciężar administracyjny nie spadł na reprezentacye powiatowe, które nie byłyby w stanie objąć pod własny zarząd i kontrolę tak licznych dróg gminnych II. klasy.

Wydział krajowy wykonując powyższe polecenie, przedłożył w zeszłym roku Sejmowi obszerny materiał statystyczny i na podstawie tych danych przyszedł do przekonania, że wskazaniem jest przejść w administracyi dróg na system gospodarstwa pieniężnego, t. j. znieść prestacje w naturze a potrzebne dla utrzymania dróg wydatki pokryć funduszami zebranymi za pomocą dodatków do podatków bezpośrednich. Równocześnie uważał Wydział krajowy za wskazane, aby wydziałom powiatowym przyjąć z pomocą z funduszu krajowego w tym kierunku, aby szczególnie ważne lub kosztowne drogi gminne przyjęte zostały na fundusz krajowy.

Reforma drogowa wywołała w roku zeszłym w komisji drogowej ożywioną dyskusję, komisya nie mogła jednakowoż zgodzić się na pewne konkretne zasady, — wyłoniła się większość i mniejszość, które wystąpiły przed Sejmem z odrębnymi wnioskami.

Większość komisji drogowej oświadczyła się za zmianą ustawy drogowej w tym kierunku, aby, znosząc osobiste prestacje w naturze dla dróg gminnych świadczonych, Wydział krajowy obmyślił sposób stosownego pokrycia tego ubytku częścią dodatkami do podatku nie wyższym jak 5 prc., częścią zaś stałą subwencją funduszu krajowego na utrzymanie dróg gminnych II. klasy. Zarazem większość komisji domagała się polecenia Wydziałowi krajowemu, aby układając program finansowy na podstawie spodziewanego nowego źródła dochodu po zniesieniu prawa propinacyi, wziął pod rozwagę także konieczną potrzebę ukrajowienia pewnej nowej sieci dróg w kraju.

Mniejszość komisji drogowej domagała się, aby Wydział krajowy przedłożył projekt zmiany ustawy drogowej w kierunku zniesienia prestacji osobistej wówczas, gdy za ubytek tej prestacji zapewniony zostanie ekwiwalent, odpowiadający jej wartości w formie czy to pokrywania kosztów konserwacyi nowej sieci dróg państwowych i krajowych, lub też w formie stałych rocznych subwencyi państwowych lub krajowych, przeznaczonych na utrzymanie dróg gminnych.

Powyższe wnioski większość i mniejszości komisji drogowej nie przysły jednak na porządek dzienny Sejmu.

Wydział krajowy zajął się obecnie ponownie tą sprawą i wypracował nowy projekt ustawy drogowej, który uchwalił przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesyi.

Projekt ustawy drogowej zatrzymuje dotychczasowe cztery kategorie dróg, t. j. drogi krajowe, powiatowe, gminne I i II klasy. Do uznania dróg za krajowe, ma być wymagana tylko uchwała sejmowa a nie jak obecnie ustawa krajowa.

Progi krajowe będą budowane i utrzymywane nadal z funduszu krajowego; drogi powiatowe i gminne I kl., dla których powiaty obecnie mają dwa fundusze samoistne, z ogólnego funduszu powiatowego; drogi gminne II kl. zaś z funduszu miejscowego.

Do wszystkich powyższych funduszy wpływać mogą prócz datków dobrowolnych, dochody z myt, które nadal pozostają, oraz datki z powodu niezwykłego zużycia nieomyconych dróg przez przedsiębiorstwa fabryczne i przemysłowe, a do funduszu powiatowego miejscowego także datki przymusowe na budowę drogi powiatowej lub gminnej. Od datku z powodu nadzwyczajnego zużycia dróg nieomyconych mają być uwolnione transporty wolne od myta. Koszty dochodzeń dla ustalenia tego datku, ponosić ma strona interesowana, jeżeli do jego uiszczenia doprowadzi do wydania orzeczenia przez Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem.

Datki przymusowe na budowę drogi powiatowej lub gminnej razem wzięte, nie mogą przenosić 30 prc. ogólnych kosztów. Do tych datków nie wlicza się datków, przez inne strony dobrowolnie ofiarowanych.

Dochody, które mają specjalne przeznaczenie, jakkolwiek wpłyną do funduszu ogólnego, nie mogą być obracane na żaden inny cel.

Obecne prestacje (szarwarki) piesze i ciągle dla dróg gminnych I i II klasy, wynoszące po 2 dni od rodziny — zostają zniesione. Natomiast projektuje ustawa podwyższenie dotychczasowego 10-procentowego dodatku do podatków bezpośrednich do 18 prc., które wpływać będą do funduszu powiatowego. Fundusz ten pokrywać ma wszystkie potrzeby dróg powiatowych i gminnych I kl. oraz udzielać dotacye dla funduszy miejscowych na pokrycie potrzeb dróg gminnych II klasy. Dotacye te mają wynosić w miarę rzeczywistej potrzeby corocznie przynajmniej 8 prc. podatków bezpośrednich, przypisanych w dotyczącej gminie katastralnej. Wyjątek tworzą gminy, mające obecnie ekwiwalent prestacyjny, które otrzymywać będą na rzecz dróg gminnych I i II kl. stałą dotację roczną 9 prc., a nie jak dotąd 4 prc. podatków bezpośrednich w odnośnej gminie wraz z obszarem dworskim opłacanych.

Jeśli zasoby funduszu powiatowego nie pokrywają wydatków na powiecie ciążących, Rada powiatowa ma obowiązek uchwalić na ten cel osobne dodatki. Jeśli uchwalone dodatki łącznie z ustawowym 18 prc. dodatkiem przenoszą 28 prc. (obecnie 20 prc.) a mimo to niezbędne potrzeby na utrzymanie dróg własnymi zasobami powiatu pokryte być nie mogą, natenczas Wydział krajowy po zbadaniu stanu rzeczy, w miarę rozporządzałnej dotacyi, musi przyznać stosowną pomoc z funduszu krajowego.

Drogami krajowemi administruje Wydział krajowy, zaś powiatowemi i gminnymi I kl. Wydział powiatowy bezpośrednio, a gminnymi II kl. przy współudziale miejscowego zarządu drogowego. Zatem miejscowy zarząd drogowy jest tylko organem wykonawczym Wydziału powiatowego. On ma zawiadamić Wydział powiatowy o potrzebach dróg gminnych II kl. i przedkładać corocznie preliminarz, a pozatem wykonywać tylko specjalne polecenia Wydziału powiatowego.

W miejscowościach, w których jest obszar dworski, zarząd ten składać się ma z naczelnika gminy, względnie jego zastępcy, i przełożonego obszaru dworskiego, względnie jego zastępcy. Zastępcą przełożonego obszaru dworskiego, którego wprowadza projekt ustawy jako rzecz nową, — wyznaczyć ma pod własną odpowiedzialnością właściciel tegoż obszaru z pośród miejscowych mieszkańców obszaru dworskiego lub gminy. Gdzie niema obszaru dworskiego, administracya dróg gminnych II kl. należy do zwierzchności gminnej. W gminach, w których obecnie jest ekwiwalent prestacyjny, zarząd dróg gminnych I i II kl. należy w całości do zwierzchności gminnej, względnie magistratu. Nad nimi ma nadzór Wydział powiatowy a naczelnym nadzór nad wszystkimi drogami w kraju ma Wydział krajowy. Cały projekt nowej ustawy obejmuje tylko trzydzieści paragrafów.

Wiadomości polityczne.

WYSPI SPITZBERG A NORWEGIA I SZWECYA.

Pewien korespondent norweski zamieścił w dzienniku „Berliner Tagblatt” korespondencję o rzekomych krokach rządu norweskiego w celu zajęcia grupy wysp Spitzberskich. Natychmiast rzuciła się prasa szwedzka do protestowania. „Aftonbladet”, dziennik, wychodzący w Sztokholmie, na podstawie orzeczeń profesora uniwersytetu sztokholmskiego Gerarda de Geer przypomina, iż w r. 1871 nastąpiła w tej sprawie wymiana not między Szwecją a interesowanymi mocarstwami, rodzaj milczącego układu, że grupa wysp Spitzberg jest „no mans land”, to znaczy bezpańską. O ile tedy ktoś faktycznie zajmie jakąś część wyspy, będzie uważany za właściciela, jak długo to zajęcie będzie istotne. To też profesor nie przypuszcza, aby rząd norweski miał zamiar zająć całą wyspę — jeżeli Norwegowie założyli sobie stacye węglowe lub wielorybne nie wpływa jeszcze, aby mieli ochotę zaanektować całą grupę wysp, taka okupacya byłaby trudną i zanadto kosztowną. Przecież i Niemcy w r. 1899 wystawili cały szereg domków na Spitzbergu, zapewne w celu zaznaczenia, iż mają zamiar założyć swoje „stacye” — i nie pokazali się więcej.

Profesor zna bardzo dobrze stosunki na Spitzbergu, brał bowiem udział w kilku wyprawach i opowiada, że niegdyś przynosił ogromne dochody połów wielorybów, ale już od r. 1700, dzięki rabunkowym połowom Anglików, Duńczyków a zwłaszcza Holendrów, wytępiłono wieloryby. Pod koniec 1700, a na początku 1800 przedsiębiorali Rosyanie cały szereg wypraw, polując na niebieskie lisy, niedźwiedzie polarne i renifery.

Potem dopiero przyszła kolej na Norwegów, polujących na konie morskie i foki. Pierwsze są niemal zupełnie wytępiłone, zwłaszcza na zachodnim wybrzeżu. Również polarny niedźwiedź jest rzadkością na zachodnim wybrzeżu. Połów fok też się zmniejszył. W ostatnich lat dziesiątkach łowią rybacy norwescy „białą rybę” rodzaj mniejszy od wieloryba 3—4 m. długości. Renifery niemal wytępiłone i połów na wółusze osłabił.

Z minerałów, znajdujących się na tych wyspach pierwsze miejsce zajmuje węgiel. Znajdują się tu gdzieś wielkie pokłady węgla kamiennego, lecz rzadko

Magazyn futer M. A. AUGUSTYNA Lwów, Teatralna 7
naprzeciw głównego wejścia do kościoła katedralnego
poleca we wszystkich rodzajach futra, garnitury, czapki, wierzchy do futer, jak również futra pieprzemakalne do automobilów. Cenniki na żądanie gratis i franko. —

na 1/2 metra głębokie, a dobywanie go utrudnione z powodu temperatury ziemi, która jest stale zamarznięta; średnia ciepłota wynosi — 8° C.

Kruszców niema na wyspach, znajduje się cokolwiek fsporytu, służącego jako nawóz.

Klimat na Spitzbergu jest latem rozkoszny — przez całe 4 miesiące panuje bezustanny dzień o średniej temperaturze + 4—6° C. z niewielką różnicą między dniem a nocą. Natomiast znów w zimie panuje przez 4 miesiące nieprzerwana noc, a wtedy ustaje wszelka praca.

Z tych danych, wskazanych przez profesora de Geer wynika, że tak bardzoby się znowu nie wzbogacił król Hakon nabytkiem — zdaje się jednak, że jest to owa kość, na której wprawdzie nic niema do ogryzania, ale jeden pies drugiemu jej nie użyczy i kto wie, czy wyspy Spitzberg nie staną się kością niezgody między bratnimi narodami, a może będą tylko pretekstem do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich?

PIERWSZE SKUTKI PAMIĘTNIKÓW HOHENLOHEGO

zaznacza trafnie berliński korespondent „Timesa”. Na berlińskim forum rozwarła się nagle wielka czeluść i pochłonięła w okamgnieniu wiele reputacyi, wiele pięknych legend, od lat 20 czy 30 propagowanych skrzętnie przez politycznych mandarynów, przez polityków studenckich typu narodowo-liberalnego i przez mnóstwo znakomitszych nawet osobistości. Około tej otwartej przepaści polityczna ludność Berlina, a zwłaszcza prasa gazdinowa i inna stoi z otwartą gębą i wytrzeszczonymi oczami — nie potrafi wyrzec nic rozumnego. Taki skutek sprawiły pamiętniki Hohenlohego, a co więcej, dziś już niepodobna wątpić, iż właśnie taki skutek przewidział sam autor, trzeci kanclerz niemieckiego cesarstwa, kiedy, stojąc w cieniu śmierci, w dzień swych 82 i ostatnich urodzin, 13 marca 1901, dał w Kolmarze instrukcję, dotyczącą publikacyi synowi Aleksandrowi i dr. Curtiusowi, synowi profesora Ernesta Curtiusa, historyka i nauczyciela cesarza Fryderyka.

Ks. Hohenlohe, który przecież był bezustannie w styczności z publiczną opinią, musiał przewidywać jakie będą pierwsze wrażenia i skutki publikacyi. Musiał zdawać sobie sprawę, że po tem pierwszym, ogromnem wrażeniu, cel rzeczywisty publikacyi zostanie osiągnięty, że więc najwiarogodniejsze jego opowiadania z poza grobu oświecą naród niemiecki i jego władców o niebezpieczeństwach, jakie im groziły, jakie im dotąd grożą — że przekonają ich o konieczności bezustannego umiarkowania, roztropności i powściągliwości.

Jak dotąd, z pomiędzy pism niemieckich jedyna tylko „Frankf. Ztg.” odezwała się o pamiętnikach rozumnie. Odpowiadając na długi i dziwnie niedorzeczny telegram z Berlina do „Köln. Ztg.”, chcąc pokazać, że publikacja pamiętników w ich formie obecnej nie odpowiada zamiarom autora i nie dostarcza historykom pierwszorzędnego materiału, dziennik frankfurcki, którego korespondent berliński znał dobrze charakter trzeciego kanclerza, tak pisze:

„Naturalnem jest przypuszczenie, że ks. Hohenlohe chciał przez publikację swych pamiętników wy-

wrzeć ponownie wpływ polityczny i oświecić współczesnych o wielu kwestjach. Być może, iż się nie liczył z ciasnotą niemieckiej prasy, która ulega panice, ilekroć ludzkie pióro zajmuje się ludzkimi sprawami, a odsłania się małostkowość, ukryta w każdej wielkości. Obecna komedia oburzenia na światło, bijące z pamiętników na ciekawe peryody niemieckich dziejów, jest więc niewysłowienie nędzna i śmieszna. Raczej byłoby wskazaniem nie tracić czasu, tylko rozpocząć te zastanowienia się polityczne, jakie pamiętniki narzucają”.

„Ignis ardens”.

Kościół katolicki przechodzi przesilenie i to przesilenie podwójne: zewnętrzne i wewnętrzne — to jest publiczna tajemnica, której dziś nikt zaprzeczyć nie jest w stanie, a której przedewszystkiem sam kościół ukrywać nie próbuje. Owszem trzeba przyznać papieżowi Piusowi X., że z wielką śmiałością „wychodzi na pół drogi” przeciw przesileniom, podejmując walkę zarówno na zewnątrz z rządami państw obcych, jak na wewnątrz z politykującym klerem, który uważa za jednego z najbardziej niebezpiecznych nieprzyjaciół Kościoła.

Dyskusja jednak na ten temat rozwinęła się w prasie europejskiej dopiero pod wpływem wypadków francuskich, a do najciekawszych wywodów w niej należą wywody p. Gabriela Hanoteaux, historyka i jednego z „czterdziestu nieśmiertelnych Akademii francuskiej”, a byłego ministra spraw zagranicznych.

Skonstatowawszy wspomnianą „podwójność” przesilenia, uczony exminister robi czysto literacką aluzję do prorocstwa Malachiusza, wedle którego Piusowi X przypada symboliczne nazwanie „Ignis ardens” — co autor niecałkiem ściśle tłumaczy przez „ogień pożerający” zamiast „płonący” — a jego następcy „Religio depopulata”, religia wyludniona, i dodaje:

„W istocie dziś gorączka paląca przebiega ciało katolicyzmu: ewolucja zbawienna czy zgubna? tego jeszcze powiedzieć niepodobna.

„Niechodź o samą ową niechęć niezaprzeczoną ludów względem religii. Pewien ksiądz pisał: „My chrześcijanie tworzymy społeczeństwo, naród odrębny, który już niema wspólności idei z olbrzymiem społeczeństwem, które nas otacza”, a ks. Hulst mówi dokładniej: „Dawniej były obyczaje chrześcijańskie, dziś są tylko praktyki chrześcijańskie”, wreszcie wedle słów pana Fonillé: „Francja przedstawia przykład prawie wyjątkowy narodu, który w sumie swej i masie jest wolnomyślnym”.

„Po trzydziestu latach polemiki śmiałej, przenikliwej, gwałtownej, która nie obawia się niczego i nie oszczędza niczego, ta „choroba wieku” nawiedziła wreszcie sam kościół, pod formą mniej widoczną, ale tem groźniejszą, że bliższą sanktuarium. Katolicy dotrzymują jeszcze Rzymowi „posłuszeństwa” i „uległości”, ale z jakąś miną zrezygnowaną i przymuszoną!”

Wprawdzie i teraz „jeżeli Rzym przemówi, schylają się głowy”, ale nawet na szczytach społeczeństwa katolickiego podnoszą się protesty i głosy krytyczne. „A tam w głębi? Delikatne ucho może usłyszeć pomruki bolesnego wzburzenia, nawet bez przyłożenia do ziemi”.

Podobnie człowiek uczuciowy rzec rzec może: „Poco ja mam powściągać wywoływane przez mych wrogów odruchy gniewu, nienawiści, gdy te uczucia, nie mając ujścia, mogłyby mnie doprowadzić do wściekłości, obłędu, choroby, a co najmniej, długoby mi spać nie dały; oddawna zaś wiadomo, że zemsta jest rozkoszą bogów! Albo dlaczego mam sobie odmawiać rozkoszy przyjaźni, która jest wzajemnem uznaniem zalet i uczuć upodobanych, a wyróżnionych z pośród obojętnego i niemiętego tłumu? Lub też dlaczego niemam czynić dobrze dla tych, których kocham, z krzywdą tych, których niecierpię, gdy to mi sprawia podwójne szczęście, a co inaczej wydawałoby mi się niedorzecznością”.

Obecność jednak istoty duchowej w człowieku sprawia, że: 1-o cokolwiekbydz czynimy dla zadowolenia swych zmysłów czy uczuć, zawsze usprawiedliwiamy nasze postęпки jakąś zasadą, odpowiednią naszemu rozwojowi. Ta wewnętrzna potrzeba słuszności zwię się sumieniem i świadczy, że bądźco bądź głos ducha czyni swoje. 2-o jakkolwiek uwalniamy się z pod tyranii zbyt wysokich dla nas zasad, a często sztydymy z ich niepraktyczności, to jednak czujemy w tych zasadach piękno dalekiego Idealu, a nawet jego rzeczywistość, acz niedościgłą, jak treść gwiazdy, której promienie przenikają wszelako do naszej świadomości.

I nie ma w tem nic dziwnego: Duch jest jeden i ten sam: tak ten, co w pięknych zasadach ujawnia wysoki ideał nadzmysłowy i naduczuciowy — jak ten, co żyje tylko uczuciami — jak i ten, co objawia się przez zmysły; różnica polega tylko na różnych stopniach rozwoju, nie ducha samego, ale tej uosobionej postaci, tej jaźni, jaką duch wytworzył. Duch wieczny, doskonały, boski — pali się w istocie ludzkiej, jak w lampie płomień, który może być przyćmiony grubym i nieczystym szkłem zmysłów, mniej lub więcej nieprzeźroczystymi osłonkami uczuć, nawet uniewidoczniiony dla oka, a który jednak jest i trwa z całą utajoną władzą swej światłości. W tej niezmienniej, wiekuiestj tożsamości Istoty ducha, objawiającej się poprzez zmienność form, leży tajemnica powszechnej tożsamości życia, stałości praw rozwoju tego życia, jednakiej u wszech

Ale „nie oPuszczajmy szczytów” — powiada p. Hanoteaux. — „W najwyższych sferach wiary podnoszą się gwałtownie pytania w sprawie tradycyjnej interpretacyi, a formułują je właśnie wierni, kapłani wcale nie-podejrzani. Ani jedność, ani hierarchia nie są zakwestyonowane. Jednak budowla dogmatyczna, wzniesiona przez św. Tomasza, skonsolidowana przez Sobór trydencki, uzupełniona przez Sobór watykański, jest mocno wstrząśniętą. Użyjmy wyrażen zlagodzonych i nieokreślonych, tak drogich dla neo-katolików: domagają się oni nie „reformy”, ale „naprawy”, „odnowienia” kościoła.

„Teza nowa przedstawia widok najbardziej romantyczny. Objęła spadek po Montalembertach i Lamennaisach, po Lacordairach i Manningach, skłania ucha na odgłosy wieku. Pewien biskup powiedział tymi dniami, obejmując swą stolicę: „Jestem człowiekiem mego kraju i mego wieku”, a dla wielu te słowa mówią wiele.

„Ewolucja jest przedewszystkiem naukową. Liczy się z niezaprzeczonymi wynikami, osiągniętymi przez badania nowożytne w geologii, astronomii, archeologii, historii naturalnej” — powiada dalej p. Hanoteaux, zwracając następnie uwagę, że równocześnie ta ewolucja jest też „historyczną i krytyczną”, jak „socjalna i polityczna”, pod którym to ostatnim względem p. Hanoteaux, jak się zdaje, skłonny jest widzieć, podobnie jak w najwyższych sferach watykańskich, pewnego rodzaju schizmę w prądach chrześcijańsko-socjalnych i w politykującym klerze.

Przeciw tym wszystkim prądom i atakom Watykan śmiało podejmuje walkę, potępiając objawy sprzeczne z dotychczasowym duchem kościoła. P. Hanoteaux zaś, rejestrując te fakty w swoich wywodach, stara się utrzymać na wyżynach bezstronnego historyka, nie może jednak powstrzymać się od następującej końcowej uwagi:

„To nowy świat się podnosi, zorza pali się na niebie „ignis ardens”. Czyż sądzi się, że wystarczy skinienia dłonią, aby zgasić lub odwrócić? Czy też rozsądek, przezorność i ostrożność nie pomogłyby do narodzin dni nowych w zgodzie i pokoju?”

P. Hanoteaux, autor „Dziejów Francyi współczesnej”, następca i kontynuator Taina, okazał się w tych swoich wywodach o wiele mniej głębokim filozofem od swego poprzednika. Wprawdzie mimo pewnej — może tylko czysto dziennikarskiej — jaskrawości przedstawienia, dyagnozę sytuacji dał trafną, ale też tylko tyle. Hipolit Taine już przed laty kilkunastu, jakkolwiek wówczas przesilenie nie było jeszcze ostrem, pisał o tym konflikcie ducha świeckiego z duchem katolickim i sięgnął do głębi kwestyi. Wytłumaczył, dlaczego tak być musi, że postęp wiedzy pozornie nic nie szkodzi wyznaniom protestanckim, natomiast — zdawałoby się — uszczupla liczebnie kadry kościoła katolickiego; wytłumaczył też, że to zacieśnienie się kościoła w szczuplejszych ramach wetuje się większem skonsolidowaniem się, większą jednolitością i siłą wewnętrzną. Te słowa Taina nabierają większego jeszcze znaczenia dziś, na tle walki, jaką wydał Pius X. politykującemu klerowi i stronnictwom, które uważa za wewnętrznych wrogów kościoła. „Ignis ardens” to jeszcze nie jest konieczne „ignis devorans” — „ogień gorejący” to nie konieczne „ogień trawiący”.

istot świadomości, a ponad wszystko ta wspólna wszystkim ludziom część dla ideałów, poczucie piękna w tem, co szczytne, wzruszenie wobec tego co wzniosłe, to wszystko, co się w myśli urzeczywistnia, acz w czyn zamienia się nie zawsze; słowem, ta część i poczucie szczęścia, doskonałości, którą człowiek rozumie, której pragnie, którą oślania nagość swej niedoskonałości, aby choć w mniemaniu swych bliźnich uchodzić za lepszego niż jest. Obłuda świadczy, że w człowieku zmysłowym i uczuciowym duch jest obecny w świadomości, ale jeszcze bierny, jeszcze niezdolny do walki z popędami i odruchami.

IV.

Rzecz prosta, że jeśli w człowieku duch ukazuje wyższy ideał, a zmysły i uczucia znajdują szczęście w niższych ideałach, to pociąg za szczęściem, za ideałem, sprowadza się do walki wewnętrznej. I rzeczywiście, na każdym kroku życia musimy wybierać między własnem zadowoleniem, a zadowoleniem swych najbliższych lub bliźnich; między swą przyjemnością a obowiązkiem, między zyskiem a uczciwością, między samolubstwem a poświęceniem; a w ileż wewnętrznych zatargów wpadamy przy rozeznaniu granicy między interesem naszym a cudzym, między swem prawem a obowiązkiem i wogóle między złem a dobrem!

W zbiorowiskach ludzkich, stojących już na pewnym szczeblu rozwoju, przychodzą na pomoc jednostce Podania i Religia, wskazując i nakazując jej, w jakim ma iść kierunku w razie przewidzianych wewnętrznych zatargów.

Każde społeczeństwo ma swój średni rozwój, który uważa za obowiązujący dla każdego nowego członka. Dziecko w takim społeczeństwie wzrasta wśród nakazu zasad moralnych i etycznych ogólnie przyjętych, jak drzewko wśród lasu przytrzymywane gałęziami starych wokół drzew, aż dorośnie do szczytu ogólnego rozwoju. Drzewko takie, zasłonięte od burz, dorasta szybko ogólnej równi wierchołków i przedstawia dość dobrze człowieka wyhodowanego w środowisku społecznym, korzystającego z rozwojowego dorobku całych poprzednich pokoleń, przejętego zasadami

Znaj siebie samego.

III.

Jeśli słusznie można powiedzieć, że wartość zasady zależy od stopnia rozwoju ducha, który ją utworzył to więc musi być wielka różnaitość zasad, to jednak wszystkie zasady, od dziecinnej, lub zbrodniczej, aż do najszczytniejszej wyrażają dążność do jednego i tego samego celu: do SZCZĘŚCIA.

Każdy widzi szczęście w czem innem, a nawet jeden i ten sam człowiek, w miarę swego rozwoju, zmienia swój ideał, czyli pojęcie doskonałej postaci swego szczęścia; lecz Istota szczęścia, jako wiekuieste zadowolenie, pozostaje niezmienna. Jeśli więc dla tegosamego człowieka zasada musi się zmieniać wraz z postacią jego szczęścia, to nie trudno zrozumieć, dlaczego wielkie, znane ogólnie zasady nie mogą służyć dla wszystkich ludzi i nie trafiają do ich przekonania: — bo one nie do ich szczęścia prowadzą, bo oni mają swoje szczęście, o którym śnią, a które się filozofom już prześniło.

Ludzie, który odbyli pracę rozwojową dalszą, przekonali się, że dobrą jest rzeczą panować nad popędami, to jest nie ulegać ślepo wymaganiom swych zmysłów, ale odmierzać im zadowolenia celowo, czyli o tyle, o ile to odpowiada potrzebom i najdoskonalszej sprawności całego ustroju, aby tę sprawność spożytkować ku ściganiu celów, w których upatrują szczęście. W końcu wszystkie wnioski swego doświadczenia zamykają w treściwym krztałcie zasady n. p. „Władaj sobą!”

Ci wszakże, co podobnego rozwoju nie odbyli, którzy nie umieścili ideału szczęścia w celach dalszych, i którym nie pilno gonić za ideałem całą sprawnością swego ustroju, odpowiadają: „Poco ja mam władać sobą, kiedy moje szczęście jest właśnie w niewładaniu sobą? Mam tu na ziemi jeno tyle szczęścia, ile do sytości zadowolnić wymagania mych zmysłów. Zachoruję? no to będę się potem leczył. Lepiej raz zachorować, niż ciągle cierpieć na krzyczący głód zmysłów, niż znośić życie pozbawione wszelkiego zadowolenia”.

FUTRA

damskie
męskie
de podróży

polacają wedle najnowszych żrnnali
J. Dannenheimer i St. Starnawski
Lwów, ul. Wałowa 1. 11a.

Utrzymuje na składzie wielki wybór czapek, boa, kołnierzy, zarękawców i wszystkiego w zakres kuśnierstwa wchodzącego, po najniższych cenach.

W zaborze rosyjskim

Projekt samorządu ziemskiego.

Warszawski generał-gubernator złożył komitetowi ministrów projekt samorządu ziemskiego i organizacji gmin. Projekt ten został opracowany wyłącznie przez urzędników, gdyż udział przedstawicieli społeczeństwa w obradach nad projektem został udaremniony. Obecnie projekt ten będzie dyskutowany w zarządzie głównym do spraw samorządu i do obrad według pogłosek mają być powołani przedstawiciele ludności.

Projekt warszawskich władz wzorowany jest na ustawach ziemstw rosyjskich i różni się znacznie od nich jedynie na punkcie proponowanej ordynacji wyborczej, zakres działania, oraz stosunek do władz administracyjnych, pozostały prawie te same, jak w istniejących obecnie ziemstwach w Rosyi.

W zakres działania ziemstw w Królestwie mają podług projektu wchodzić między innymi następujące działy gospodarstwa społecznego: dział oświatowy: starania o rozwinięcie środków oświaty ludowej, oraz prawem określony udział w zarządzaniu szkołami i innymi zakładami naukowymi, utrzymywanymi kosztem ziemstwa; dział komunikacji: utrzymywanie dróg, powierzonych ziemstwu i starania o ulepszenie komunikacji; dział sanitarny: zarządzanie zakładami ziemskimi leczniczymi i dobroczynnymi, opieka nad nieuleczalnymi, wariatami i kalekami, oraz starania o dostarczenie ludności pomocy lekarskiej i o podniesienie zdrowotności publicznej; dział kultury krajowej: popieranie rolnictwa, handlu i przemysłu, zabiegi o lepsze ze względu na zabezpieczenie od ognia budowanie wsi i miasteczek i t. d.; wreszcie dział wzajemnych ubezpieczeń i sprawy, przekazane ziemstwu na mocy specjalnych ustaw.

Jako jednostki samorządowe proponuje projekt ziemstwa gubernialne, powiatowe, a więc te same, co w Rosyi, wprowadza jednak oprócz nich jeszcze jedną samorządową jednostkę — gminę. Stworzono więc w projekcie tę drobną jednostkę ziemską, której już od dość dawna dopominały się ziemstwa rosyjskie. Organizacja tej najdrobniejszej jednostki różni się znacznie tak pod względem zakresu czynności, jak też i budowy władz, od ziemstw powiatowych i gubernialnych.

Ordynacja wyborcza do ziemstw, proponowana przez projekt, ogromnie się różni od działającej obecnie w Rosyi. Rosyjska ordynacja faworyzuje większą własność do tego stopnia, że chłopci odgrywają w ziemstwie zupełnie podrzędną rolę, tymczasem ordynacja proponowana dla Królestwa, odwrotnie daje drobnej własności decydujący wpływ. Wybory do władz samorządowych odbywać się będą na zebraniach gminnych, składających się z wyborców, wybranych przez wszystkich uczestników gromad wiejskich (po jednym wyborcy na dziesięciu uczestników), oraz z osób, mających prawo bezpośredniego wyboru władz — urzędników gminnych, oraz właścicieli obszarów powyżej 60 morgów. Na wyborców obejmującymi treść rozwoju środowiska. To jest rola Podania.

Ale oprócz swej średniej wychowawczości Podanie chowa też pamięć o wyjątkowych wodzach, mędracach, bohaterach; religia zaś, której główną troską jest wychowawczość moralna, urabia pojęcia na wzór tych wysokich duchów, które osiągnęły ideał dobroci, poświęcenia, sprawiedliwości itd. To wszystko już przechodzi średnią równię rozwoju społecznego, bo to podaje umysłom ideały wyższe, czcią publiczną zachęca dążność do wyżyn moralnych, wpaja w dusze wrażliwsze żądze doskonałości i w blasku chwały ukazuje najwyższe ideały szczęścia-doskonałości. Otóż poddany jednostce tak wysoki ideał duchowy ogromnie przewyższa średnie szczyty społecznego środowiska i średni rozwój jednostki przez to środowisko wychowanej. Człowiek już wtedy nie znajduje poddawczej pomocy w swem otoczeniu, a raczej natrafia na przeszkodę: gdyż prądy dróg utartych i nurty utorowanych łóżysk porywają go z sobą i nie dają mu wyzwolić się z jarzma przyjętych ogólnie zwyczajów, średnich pojęć i miernych dążeń.

Jednostka urobiona przez poddawczość swego środowiska, nie może się obejść bez tej krzepiącej zbiorowej siły i na dalszych stopniach swego rozwoju, a gdy jej nie znajduje w swym zwykłym środowisku, szuka dusz podobnych sobie, aby w stowarzyszeniu znaleźć potrzebną bodźczą moc i wzajemne podtrzymywanie drzew razem rosnących.

Dlatego też stowarzyszenia mają niezmierną doniosłość w przyspieszeniu ewolucji społeczeństw i w najzupełniejszym spożytkowaniu rozpiętych pojedynczych energii, któreby inaczej szły na marne z uszczerbkiem dla ogólnego społecznego dorobku.

Poddawczość jest ogromną siłą psychiczną, za pomocą której zbiorowość pochłania i urabia jednostkę na obraz i podobieństwo swoje. Stąd odrębność typów narodowych, stąd asymilacyjna potęga szkoły, która, dobrze pomyślana — jak w Ameryce — przerabia miliony dzieci najenergiczniejszych osobników i... szumowin starego świata na dzielnych obywateli Stanów Zjednoczonych.

(C. d. n.)

MIECZYSLAW GENIUSZ.

od gromady wiejskiej może być wybrany właściciel co najmniej 6-cio morgowej zagrody i mający 25 lat wieku.

W ten sposób ilość wyborców włościan będzie wynosiła w całym Królestwie przeszło 60.000, wyborców większych właścicieli około 9.000, drobna więc własność posiada stanowczą przewagę.

Najważniejszą rzeczą jest stosunek instytucji samorządowych do władz administracyjnych i stopień zależności pierwszych od ostatnich.

Podług projektu gubernator może zaoponować przeciwko postanowieniom władz samorządowych, jeżeli uchwały te sprzeciwiają się prawu lub ogólnym korzyściom państwowym. Opozycję swą gubernator kieruje do specjalnego urzędu do spraw ziemskich w Warszawie, składającego się z wyższych urzędników sądowych i administracyjnych, oraz z przedstawicieli samorządu; skład tego urzędu obliczono tak, aby urzędnicy mieli przewagę. Uchwały tego urzędu podlegają zatwierdzeniu przez generał-gubernatora.

Co do języka urzędowego projekt postanawia, że księgi, protokoły, oraz korespondencje prowadzone być mają w języku rosyjskim; równolegle prowadzenie ich w polskim języku jest dozwolone. Rozprawy w radach i zarządach mogą być prowadzone po polsku.

Rewizye i aresztowania w Łodzi.

W poniedziałek dokonano w Łodzi szeregu rewizyj i aresztowań wyłącznie prawie u osób, znanych powszechnie ze swych narodowych przekonań i zajmujących wybitne stanowiska w mieście.

Rewizye te odbyły się u dr. Zyg. Golca, gdzie nic nie znaleziono, u adw. przys. Włodz. Wyganowskiego, gdzie znaleziono wydawnictwa nielegalne i p. W. aresztowano; u adw. przys. Fr. Maternickiego, gdzie nic nie znaleziono; u p. Kazimierza Arkuszewskiego, który był w domu nieobecny, gdzie zabrano wszelkie dokumenty, dotyczące Polskiej Macierzy Szkolnej. Wreszcie dokonano rewizyj w mieszkaniu dyrektora kolejek elektrycznych podmiejskich, inż. Wiesława Gerlicza. Ponieważ państwo G. byli nieobecni, wezwano więc właściciela domu i stróża, przy których wyważono drzwi od kuchni. Znaleziono w mieszkaniu 4 rewolwery. Po rewizji postawiono wartę wewnątrz mieszkania i przed drzwiami wejściowymi. Gdy państwo G. wrócili zaaresztowano ich wraz z woźnym i pozostawiono w mieszkaniu. Na drugi dzień wypuszczono na wolność panią Gerlicz i woźnego, p. G. zaś odesłany został do rozporządzenia władz żandarmskich.

Z Rosyi.

W sferach dworskich.

W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie kamarylli dworskiej w celu zastanowienia się nad kwestyami bieżącymi. Po śmierci Trepowa było to pierwsze zebranie, mające charakter tych posiedzeń, które były utworzone przez zmarłego komendanta straży pałacowych i które miały wpływ niemal decydujący na bieg polityki wewnętrznej.

W kwestyi zwołania Dumy postanowiono, że uważa się za pożądane użycie wszystkich środków do tego, aby zebrała się ona w terminie oznaczonym t. j. 20 lutego i na odroczenie zgodzić się tylko w razie ostatecznej konieczności.

W razie otwarcia Dumy w dniu 20 lutego uważa ją za ukończoną przy minimalnej liczbie posłów, wskazanej w regulaminie Dumy, a także przy jeszcze mniejszej liczbie, jeżeli będą dane, że w ciągu więcej lub mniej krótkiego czasu przybędzie taka liczba posłów, której potrzeba do regulaminowego kompletu.

Równocześnie postanowiono zwrócić uwagę prezydenta ministrów na nieodzowność możliwie jak najenergiczniejszego udziału rządu w kampanii wyborczej w celu osiągnięcia potrzebnych i pożądanych dla rządu rezultatów.

W sprawie ordynacji wyborczej zdecydowano stanowczo nie wprowadzać żadnych zmian w istniejącym systemie wyborów. Postawiony przez kilku członków kamarylli wniosek na zmianę ordynacji wyborczej w niektórych jej częściach przed zwołaniem Dumy, odrzucono stanowczo na tej podstawie, że mogłoby to posłużyć tylko za powód do konfliktu i zaostrenia sytuacji, ponieważ krok taki byłby jawnym naruszeniem ustawy.

Równocześnie jednak zgodzono się na to, że obecna ordynacja wyborcza jest wysoce wadliwą i że zmiana jej w drodze w ustawach zasadniczych wskazanej jest pożądana. Dlatego należy przygotować nowy projekt w celu przedłożenia go Dumie. Projekt ten, zdaniem kamarylli, powinien opierać się na zasadzie zbliżenia do systemu wyborów równych i powszechnych, ale nie może wprowadzać w rzeczywistości głosowania powszechnego i bezpośredniego.

Co się tyczy sposobu głosowania, to wprowadzić zaakceptowano myśl wprowadzenia w miastach wyborów bezpośrednich, a po wsiach pośrednich dwustopniowych, to jednak postanowiono przedewszystkiem zbadać zebrane przez ministerstwo spraw wewnętrznych materiały co do położenia tej sprawy w innych państwach.

Kwestyę, jak postąpić w razie przyjęcia przez Dumę projektu nowej ordynacji wyborczej, czy zamknąć sesję starej Dumy, rozwiązać ją i zwołać nową już na podstawie nowej ordynacji wyborczej, czy też pozostawić starą Dumę na całą kadencję — pozosta-

wiono otwartą. Rozstrzygnięcie tej kwestyi będzie zależało od nastroju przyszłej Dumy.

W sprawie zmiany ustawy zasadniczej odbyła się żywa wymiana zdań, w której okazało się, że wadliwość i niedostateczność ustawy zasadniczej uznaje wielu członków kamarylli, którzy wady te wyjaśniają pościelchem, z jakim ustawę zasadniczą opracowano. Zmianę jednak ustawy tej przed zwołaniem Dumy uznano za bezwarunkowo niedopuszczalną. Przeprowadzenie zaś projektu nowej ustawy zasadniczej przez Dumę i Radę państwa uznano za możliwe na tej zasadzie, że niektóre artykuły dzisiejszej ustawy zasadniczej wykreśli się z tej ostatniej zupełnie i przeniesie do ustaw tej kategorii, które podlegają kompetencji Dumy i Rady państwa.

Omawiano także sprawę sądów polowych. Nikt z obecnych nie wypowiedział się nietylko za ich zniesieniem, lecz nawet za jakimkolwiek złagodzeniem polityki represyjnej. Większość natomiast dowodziła konieczności utrzymania sądów polowych i zupełnej niedopuszczalności zmiany represyjnej polityki, wobec wzrastającego ciągle wzburzenia.

Nastroj przedwyborczy społeczeństwa

jest kwestyą, którą obecnie ogromnie żywo interesują się sfery rządowe. W celu rozstrzygnięcia jej Stołypin urządził cały system wywiadowczy. Gubernatorowie muszą nadsyłać do ministerstwa spraw wewnętrznych bardzo dokładne relacje o ruchu partii politycznych. Głównie interesuje się Stołypin rozwojem stronnictw reakcyjnych i bardzo umiarkowanych, do których przywiązują bardzo wielkie nadzieje. Dane jednak dotychczas z całego państwa zebrane, w tym właśnie względzie dały mało pocieszające rezultaty. Szczególniej rozczarowała Stołypina partya prawnego porządku. Wnosząc z relacji gubernatorskich, partya ta przypadnie przy przyszłych wyborach tak samo, jak przypadła przy wyborach poprzednich. Wszystkie oficjalne relacje wyrażały się bardzo pesymistycznie o jej szansach wyborczych. Nie o wiele więcej pocieszającymi są także relacje o rozwoju Związku 30 października, który także niema wielkich szans na zdobycie w Dumie znaczniejszej liczby głosów, tem bardziej, że obecnie właśnie w prowincjonalnych organizacjach związku daje się odczuwać wielką niezgodę, a nawet powstaje rozłam na tle sporu między Guczkowem a Szipowem.

Co się tyczy stronnictw skrajnych, to rząd nie przywiązuje do nich żadnego znaczenia, a w relacjach gubernatorskich prawie się o nich nie wspomina.

Do kraju Montezumy.

IV.

Meksyko, we wrześniu 1906.

(Dokończenie)

Miejscowy komitet obywatelski obwozi nas po mieście, pokazując wszystkie osobliwości stolicy, tłumacząc nam za pośrednictwem fachowych historyków, lingwistów i archeologów ciekawe zabytki starożytności. Zaczynamy od katedry.

Tutaj to wznosiła się za czasów Korteza główna świątynia Azteków (Teocalli), wzniesiona na cześć głównego bożka Huitzilopochtli, tutaj był kamień ofiarny, gdzie kapłan zwrócony do słońca wydierał nieszczęsnej ludzkiej ofierze drgające serce z piersi!... Parę kroków dalej zwiedzamy w Palacio Nacional te sławne starożytności tolteckie i azteckie. Nie wiele ich pozostało, bo Hiszpanie w dzikim fanatyzmie niszczyli wszystko, co mogło przypominać wysoką kulturę podbitego narodu, kara śmierci była naznaczona za rzeźbienie posągów azteckich, za przechowywanie pisma azteckiego. Widośnie wstydzieli się, że ludyanie wyżej stali od nich w kulturze i cywilizacji. Wyżej?... wszakże Aztecy byli okrutnym narodem, bo składali ludzkie ofiary bogu słońca! Tak!... ale towarzyszący nam historyk poucza nas, że znacznie później na tem samem miejscu święta inkwizycja paliła protestantów... a my dzisiaj w dwudziestym stuleciu nie składamy na naszych szubienicach i gilotynach ofiary bożkowi, przez nas wymyślonemu, którego — o ironio! — nazwaliśmy „Sprawiedliwością”? Wysoką tę kulturę Azteków, a raczej Tolteków, gdyż ci pierwsi, zdobywszy 200 lat przed Kortezem kraj tych ostatnich, zastali już kulturę, podziwiamy w muzeum starożytności. Więc ten sławny na cały świat kamień kalendarzowy o 4 m. średnicy z wyrzeźbionymi symbolami pór roku, miesięcy itd., według którego kapłani wyznaczali święta i stosowali się w swych czynnościach liturgicznych. Więc skulptury bożków, maski twarzowe Azteków, kolumny i ściany z ich pałaców, posagi zwierząt, kamienie grobowcowe, tablice, przedstawiające epizody z życia, papier roślinny z pismem, ozdoby i stroje ze złota, broń itd. wszystko dziwne, niezwykle, a zdradzające wielki artyzm tego zajmującego narodu.

Mniej zajmującą jest galerya sztuk pięknych, która oprócz kilkunastu obrazów mistrzów flamandzkich i włoskich zawiera głównie dzieła artystów miejscowych. Sławnym jest obraz Feliksa Parry, przedstawiający zakonika, broniącego Indian przed mordercami hiszpańskimi, Vigi sceny z życia Korteza, torturowanie ostatniego króla Azteków Guauhquemohoca itp.

Zwiedzamy fakultet medyczny, klinikę, obserwatorium, a nawet kryminal, urządony bardzo postępowo, ale więcej, niż to wszystko interesuje nas w przejażdżkach naszych miasto samo. Więc piękne asfaltowe ulice

Julian Solik

przedtem FR. MROZIŃSKI

w Łwowie, ul. Sobieskiego 1. 7

poleca wszelkie gatunki

futer

FUTRA do podróży, PALETOTY męskie i SAKA damskie podług najnowszych fa sonów. PELERYNY, ZAKIETY, KOLIE, ZARĘKAWKI, CZAPEČKI damskie i męskie, KOŁPAKI, SKORY we wszystkich gatunkach pojedynczo i hurtownie, oraz WIERZCHY gotowe do futer męskich jakoteż damskich.

— Materye najnowsze na wierzchy w najwikszym wyborze. — Ceny umiarkowane stałe. 11545 Ceny umiarkowane stałe.

W śródmieście, mnóstwo kościołów większych i mniejszych, wszystkie w hiszpańskim renesansie, wszystkie z bogatą fasadą, gmachy publiczne i ogrody.

Oglądamy otoczenie miasta, i dziwimy się, że w każdym kierunku, w jakimkolwiek tylko spojrzemy, widzimy góry, otaczające Meksyko dokoła. Tak jest: Meksykańska kotlina jest, a raczej była zupełnie odcięta od świata, kraj bez odpływu, na podobieństwo kotliny Jordanu, kotliny w Utah, Kaspiku etc.

Gdy wody nie mogą uciec do morza, natenczas koncentrują sól w zagłębieniach kotliny w słonych jeziorach. Otóż i kotlina, w której leży stolica ma takie słone jeziora, pomiędzy którymi największe jest Texcoco, zalewające niegdyś całą kotlinę. Wskutek braku odpływu wód cierpiała zawsze cała okolica stolicy na zalewy i na niemożliwość usunięcia nieczystości wielkolejskich, które wywożono osobnymi, niezbyt pachnącymi pociągami poza góry. Skutkiem tego rząd wybudował ogromnymi kosztami kanał 5—20 m. głęboki, 77 m. długi, z tego 10 km. tunelem aż do dorzeczarzki Panuco, wpadającej już do morza, do zatoki meksykańskiej. Obecnie więc niema już potopów i stosunki zdrowotne miasta znacznie się poprawiły, jakkolwiek tyfus grasuje jeszcze strasznie. Ofiarą jego padł niestety jeden z nas, geolog Emmons z Washingtonu, pasujący się obecnie ze śmiercią, jako ofiara zasad eleuterycznych.

Rozpoczęły się i bankiety oficjalne, których tyle, że nasze żołądki na to za małe i za słabe. Więc obiady u ministra oświaty, ministra rolnictwa, gminy miasta, kolonii Santa Maria itp. „A tout seigneur tout honneur...” Najważniejszy i najbardziej zajmujący, prawdziwy bankiet Semiramidy w wiszących ogrodach, fantastyczny jak senne marzenie, był bankiet u prezydenta rzecpospolitej.

O godzinie 4 oczekuje nas przeszło sto powozów w śródmieściu, więc strojno i gwarno jedziemy do rezydencji. Na placu, gdzie stoi pomnik Karola IV zaczyna się najbardziej elegancka, najwytworniejsza i najpiękniejsza część miasta. Jestto Pasco de la Reforma, coś w guście Pól Elizejskich. Szeroki bulwar z wysokimi eukaliptami i jasionami, po obu stronach eleganckie wille i pałacyki, otoczone kwiecistymi ogródkami, wszędzie wspaniałe klomby, wszędzie południowe krzewy i drzewa. Mijamy śliczny posąg z brązu nieszczęśliwego ostatniego króla Azteków, Guauhtemohoca, którego Korteż najprzód przypiekał, a później powiesił, i widzimy już zdaleka lesisty pagórek, na którego szczycie wznosi się pałac. To Chapultepec (Czapultepek akcent na u), ulubiona niegdyś rezydencja nieszczęśliwego cesarza Maksymiliana, a dziś Don Porfiria.

Domy coraz radsze, za to klomby kwiciste i eukalipty coraz gęstsze, te ostatnie tworzą cały gaj. Wjeżdżamy wreszcie w Chapultepec. Co za dziwna chimera przyrody meksykańskiej! Potrzeba było, ażeby na gładkiej, jak stół powierzchni buchnęła gęsta lawa i zastygła prędko, utworzywszy małą kopułę, ażeby było miejsce na pałac władców tej ziemi, gdyż tu właśnie stał także niegdyś pałac Montezumy, w którym ten nieszczęsny król strojnie i dwornie przyjmował Korteza.

Wjeżdżamy w park, jeden z najpiękniejszych jaki znam, którego główną ozdobę stanowią olbrzymie, nad wyraz piękne cedry (Taxodium mesicanum), dochodzące do 40 m. wysokości, a 15 m. objętości. Podziwiamy śliczny pałac, zbudowany w dwóch terasach, kioskami i wspinając się stromo do góry. Oto już jesteśmy na miejscu, gdzie pełno wojska, dygnitarzy w połocistych mundurach, eleganckich dam i geologów. Na górnej terasie przyjmuje nas prezydent i jego młoda, uroczą małżonka, Don Porfirio bowiem mimo swych 76 lat ożenił się niedawno po raz wtóry z młodą, piękną, krwią czystą kreolką.

Odchodzę od państwa prezydentów i rozglądam się dokoła.

Boże! co za cud! Wszystkie pióra najdzielniej-

szych pisarzy, wszystkie pędzle największych malarzy nie oddadzą tego widoku. Olśniony, natchniony, stoję jak przed Bogiem w raju, bo żadne oko nie widziało, żadne ucho nie słyszało takiego cudu.

Obszerna terasa, częścią kryta, częścią otwarta, jest poprostu czarownym ogrodem napowietrznym, gdzie wśród zieleni i kwiecia podzwrotnikowego fruwać różnobarwne kolibry. Ściany kiosku i sufit krytej terasy okazują z poza kwiecia i liścia śliczne freski, sporządzone jeszcze z rozkazu Maksymiliana, obszerne podwoje pozwalają wglądać we wspaniałe komnaty, otoczone zewsząd werandami, częścią otwartymi, częścią osłoniętymi wspaniałymi witrażami.

A w dole pod nami taka sama terasa, tylko obszerniejsza, takie same araukarye, wawrzyny, banany, czerwono kwiciste solandry, takie same smaragdowe i rubinowe kolibry...

Wzrok biegnie w dal i już nie zachwyt, ale olśnienie i przerażenie ogarnia człowieka. Wszak to cała meksykańska, ta najpiękniejsza w świecie kotlina leży u stóp naszych. Na wschodzie olbrzymia różnobarwna stolica, to rzeczywiście, jak gdyby nadziemski park bogów, pokryty bujną zielenią cedrów, araukaryi, eukaliptów i jasionów, z poza których przegładają blisko nas pałace, dalej miasteczka i wioski i wielkie jeziora, a wśród tego strzelają tu i ówdzie do góry maleńkie stożki wulkaniczne, jak gdyby chciały wnieść różnaitość w tę nad wyraz malowniczą równinę.

A co za ramy do tego obrazu! Zewsząd zamkniętą kotlinę olbrzymie góry wulkaniczne, zielone lub sine, stosownie do tego, czy bliżej, czy też dalej od nas. Na południu wspina się w niebiosa do wysokości Mont Blanc potężny Huizilac, a na południowym wschodzie te dwa śnieżne i lodowe olbrzymy, panujący jak bogowie nad całą okolicą, Popocatepetl i Ixtacihuatl, w języku Azteków Święta Góra i Biała Kobieta, olśniewają i przerażają swoją pięknnością, swoim ogromem.

A kiedy wieczorem podczas bankietu zagrały dwie kapele, policyjna i wojskowa, tak znakomite, że nawet lepsze od austriackich, kiedy wśród zieleni i kwiecia zabłysły różnobarwne lampy, a cały pałac zapłonął tysiącami ogniami, wtenczas z mego serca, przepelnionego olśnieniem i wdzięcznością dla przyrody uleciały słowa angielskiego poety: „The life is worth living“.

DR. EMIL HABDANK DUNIKOWSKI
prof. uniwersytetu lwowskiego

NA DOBIE.

Niewdzięczność.

Nie spodziewała się zapewne nasza Rada szkolna, w jaki sposób odpłacą jej się Ukraińcy za to, co dla nich ta Rada w ostatnim czasie uczyniła.

W chwili, gdy Rada szkolna, nie krępując się żadnymi względami wysługuje się Ukraińcom, aby zyskać ich łaski, Ukraińcy w ten sposób piszą o kierownikach tej Rady: „Skoro Bobrzyński ustąpił, nastąpił na jego miejsce dla figury stareńki Płazek, dawniejszy galicyjski starosta, człowiek wprawdzie zacny (człowiek czesny!), dobry, urzędnik porządny i pracowity, jednak bez żadnej władzy i wpływu na sprawy szkolne... Podstawiono figurę, która podpisuje kawałki wprawdzie własnoręcznie, ale takimi znakami podpisów, jakich zwyczajnie używają analfabeci (negramotni ludzie), t. j. znakiem krzyża (św. chrestia)“.

„Panem życia i śmierci nauczycieli galicyjskich stał się hofrat Dembowski, właściwy następca (nasludnyk) Bobrzyńskiego, były c. k. starosta galicyjski... Ten pan Dembowski — to galicyjski Trepow dla nauczycieli. Tak powoliwaj, ręki pa szwam i pasłuszat. Oto cała jego interpretacja ustaw“.

W ten sposób pisze o kierownikach Rady szkolnej ukraińskie „Dilo“, którego przedstawiciele nie mało

samem tłumaczyła swoje posty, daleko częstsze i surowsze niż u innych, tylko że się na to wogóle nie zwracało uwagi.

Innego rodzaju człowiekiem był sam pan Koszczyc. Bardzo piękny i bardzo porywczy, swego czasu, za lat młodych i bardziej krewki bijał chłopów. Prawda, że im potem stokrotnie wynagradzał, bo miał, tak zwane, złote serce i nie mógł patrzeć na niczyją krzywdę, ale swoją drogą tkwiło w nim to brzydkie, po przodkach odziedziczone przyzwyczajenie. Żona wykorzenila je w nim zupełnie, podniosła jego kulturę duchową i moralną i to nie przez żadne rozumy, nie przez umysłny wpływ i oddziaływanie, tylko poprostu przez obcowanie z tą czystą i przezacną istotą, jaką była sama. Przedstawiała ona ten, nie tak rzadki jeszcze w naszych sferach szlacheckich okaz kobiety, w której dziedziczna i wpojona kultura chrześcijańska, łącząc się z popędami wrodzonymi wytwarza harmonię tak jednolitą, że niema w niej miejsca na najmniejszą rysę, na żadną skazę.

Dzieci wszystkie wzięły po rodzicach dobre serce i dobrą rasę. Pozatem przedstawiały najrozmaitsze odmiany, typy i różnice, ale wszyscy, zarówno filozof Kazio, jak i elegant Stefan i ten największy urwis pod słońcem „Dzik“, zarówno ruchliwa Żusia jak i spokojna Jania, którą bracia w zabawie nazywali księżniczką — wszyscy gotowi byli w razie czego ostatnią koszulę oddać ubogim... a także przysiądź, że chociaż Pan Bóg stworzył ludzi równych, jednak szlachta pochodzi od Jafeta, a chłopci od Chama... Nie przeszkodziło im to zresztą bardzo polubić Noraka. Jas i Jania przepadali za jego lekcjami. I on też z przyjemnością do nich przychodził. Lubił patrzeć na te bliźnięta tak podobne do siebie, że gdy siedzieli

zapewne nałożyli udułów i staran, nie mało prób i obietnic, aby zyskać względy tych samych kierowników Rady, których teraz ośmieszają i napadają i nakłonić ich do pogwałcenia ustawy na rzecz interesów ukraińskich. Cała bizantyńska dwulicowość Ukraińców występuje na tym jednym przykładzie na jaw.

A Rada szkolna może sobie słusznie powiedzieć, że postępowaniem swoim w sprawie ruskiej nie tylko rozgoryczyła na siebie całą opinię polską, nie tylko naraziła się na dotychczasowe już przykre, a przykrejsze jeszcze w przyszłości następstwa, ale nie zyskała nawet jednego, na co słusznie liczyć mogła... wdzięczności Ukraińców.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska l. 33. — Sztuczne zęby i korony
plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 11614

Docent Dr. Bednarski

powrócił 11582
i ordynuje od 12—1 i od 3—4 pop., ul. Akademicka 5.

Dr. Marcin Brill sekund. szpitala powszechnego
przyjmuje w chorobach dróg moczowych, wenerycznych i skórnych od 3—5 popoł. Lwów, pl. Akademicki 4.
11094

Docent dentystyki

uniwersytetu lwowskiego

Dr. Teodor Bohosiewicz

powrócił i ord. ul. Jagiellońska 7, od g. 9—1 i od 5—6.

Wszech nauk lekarskich 10761

Dr. K. TANIACZKIEWICZ

b. sekundaryusz szpitala Wilhelminy w Wiedniu, po odbyciu trzyletniej praktyki w wiedeńskich szpitalach i klinikach

osiadł w Złoczowie

ordynuje w domu inspektoratu podatków.

Pension Exquisite

ul. Sykstuska l. 23 II p.

poleca pokoje elegancko urządzone, elektrycznie oświetlone, z całonocnym utrzymaniem, na dłuższy lub krótszy pobyt. —
Ceny umiarkowane. 8870

Z likwidacyi Spółki Tapicerów

nabyte portyery, firanki, kapy, dywany, materye meblowe i t. p. sprzedajemy niżej cen fabrycznych. Polecamy własnego wyrobu meble salonowe, jadalnie, sypialnie i pościel taniej, niż wszędzie. Józef Schuster i Kazimierz Toczyski, Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 5, przedtem Spółka tapicerów.
11546

Pensyonat „Mignon“

przeniesiony

z ul. Kraszewskiego 1, — na ul. Badenich 3.

poleca pokoje z komfortem urządzone, z światłem elektrycznym, łazienkami wraz z całonocnym utrzymaniem.

Wydaje się obiady także osobom w pensjonacie niemieszającym, a nawet do domu w menażkach. 10741

Wegiel salonowy

najdobniejszej jakości dostarcza do mieszkań Karol Landes, Lwów
Mickiewicza 5. Ceny najniższe.
9616

MŁODZI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Zaraz po przyjeździe do Krakowa zapisała się do wszystkich stowarzyszeń dobroczynnych, biorąc na siebie odpowiedzialność najedźniejszych ulic. To, co inne panie robiły z obowiązku, albo z pewnym delikatnym a łagodnym patosem, to ona spełniała prawdziwie „con amore“. Lubiła odwiedzać nędzarzy mimo całej fizycznej i moralnej tortury, jaką sprawiał ich widok, dlatego, że na myśl o nędzy cierpiała jeszcze daleko więcej. Uczuciowość jej, prawdziwa i głęboka, nie zaś nerwowa i „skórna“, nie potrzebowała wzruszeń powierzchownych; wystarczało jej poczucie, że ktoś cierpi, podczas gdy ona jest zdrowa, bogata, szczęśliwa. Zaś natura czynna i od dzieciństwa nawykła do szybkiego działania, potrzebowała natychmiast złemu zaradzić. Ubodzy przepadali za nią tu, jak i w Żmudzi i jak przepadali by wszędzie, gdziekolwiekby się zjawiała. Jakim sposobem umiała to pogodzić z obowiązkami światowymi i z wprowadzaniem córki do salonów, to już była jej tajemnica. Wieczorami bywała w świecie, a rano na mszy i u swoich biedaków. — Niema w tem żadnej zasługi — tłumaczyła swobodnie, jeśli przypadkiem była o tem mowa — jestem skłonna do otyłości, gdybym nie wstała wcześniej i nie męczyła się trochę, doszłabym do tego, że nie mogłabym się wcale ruszać. Pan Bóg nie może mi tego nawet liczyć za dobry uczynek... Tem

za stołem, ubrane w jednakowe bluzki, można je było tylko rozróżnić po włosach, które u Jasia kręciły się luźnie dookoła głowy, u Jani zaś mocno były splecione w dwa warkocze; lubił widzieć utkwione w siebie te dwie pary szafirowych oczu i słyszeć ich roztropne, uważne pytania. Zwłaszcza Jania w tem celowała; była znacznie inteligentniejsza od brata i dla nauczyciela było prawdziwą przyjemnością rozwijać ten młodziutki i wrażliwy umysł.

Miło mu było przytem siedzieć w tym pokoju wykwiutnym i dobrze opalonym, słyszeć dźwięcznie, ładnie modulowane głosiki tych dzieci, które przy całej swobodzie, wesołości, a nawet swawoli, zachowywały zawsze niezbitą cechę dobrego wychowania. U Koszczyców zetknął się Norak pierwszy raz w życiu z atmosferą takiego zbytku i wytworności; dotychczas obracał się w sferach zupełnie innych, a nawet dwory szlacheckie, do których niejednokrotnie jeździł na kondycję, znacznie więcej miały wspólnego z jego chatą rodzicielską, niż te pokoje „wielkopańskie“.

Zatrzymali go kiedyś na obiad. Wzbraniał się trochę, ale pani Koszczycowa prosiła tak uprzejmie i serdecznie, że trzeba było zostać. Rozmowa od razu wywiązała się wesoła i swobodna.

— O, ja wiele słyszałam o panu od mojej kuzynki Ładziżyńskiej — mówiła Żusia, mierząc go żywnymi, błękitnymi oczyma — wiem, jak pan świetnie prowadzi tę bezpłatną wypożyczalnię i wszystko.

Zarumienił się trochę.

— Kole... panna Ładziżyńska nie zna innych wypożyczalni — powiedział — i dlatego jej się tak wydaje. To samo robią wszyscy.

(C. d. n.)

Podpisani, jako przez c. k. Sąd powiatowy w Krakowie do P. XVIII 32/6 ustanowiona opieka, zawiadamiają, że długów za małoletniego Karola Zypowskiego płacić nie będą.

Emma Zypowska m. p. Wincenty Kozubski m. p.

C. k. uprzyw. Fabryki dywanów, materii meblowych, portyer i t. p. pod firmą

Filip Haas i Synowie

c. k. Nadworni dostawcy
— Lwów, plac Halicki l. 12 a. —

podają do wiadomości, że nowości sezonowe 1906/7 z fabryk własnych i zagranicznych w największym wyborze już nadeszły.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem udzielam Panu Antoniemu Grubnerowi w Storożyniu (Bukowina), moje najserdeczniejsze dzięki za bezinteresowne udzielenie mi porady do gruntownego wyleczenia mojej córki z ciężkiej słabości św. Walentego (Epilepsji), i żony, która cierpiała nieustanny ból głowy (migrenę) przez 30 lat, przez używanie gorzkich ziół.

11644 Z. GREZUNG.

Podziękowanie.

Poczuwamy się do miłego obowiązku wyrażenia na tej drodze naszej wdzięczności i podziękowań Wiel. Panu Dr. Hilaremu Gablowi, lekarzowi we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 24, za pomyślne wyleczenie syna naszego z ciężkiej słabości.

HERMANOWIE GOLDSTEINOWIE.

Wiadomości bieżące.

— **Mianowania.** Nadzwyczajny profesor Akademii sztuk pięknych w Krakowie, p. Jan Stanisławski, został zamianowany zwyczajnym profesorem Akademii, zaś malarz p. Józef Pankiewicz, nadzwyczajnym profesorem Akademii sztuk pięknych.

— **Dziś w Związku naukowo-literackim** mówić będzie dr. Władysław Witwicki o „Stosunku sztuki do natury”. Interesujący ten wykład z dziedziny estetyki i zapowiedziana dyskusja obudziły żywe zainteresowania w kołach, ogniskujących się w Związku. Początek o godz. 8.

— **Wieczorki kościuszkowskie.** „Sokół” III urządził wieczorek kościuszkowski dnia 21 października 1906 w niedzielę o godzinie 7 wieczorem w męskiej szkole im. św. Marcina.

— **Widowiska i zabawy.** Kasyno urzędnicze urządziło w sobotę 20 października b. r. w sali własnej, Rynek l. 9. „Wieczorek humorystyczny” z nader urozmaiconym programem. Po wieczorku: Tańce. Początek o godzinie 8 wieczór.

Władysław Barącz ukaże się dziś na estradzie w Kasynie miejskim z nieporównanym swym repertuarem, który obejmuje wszystkie skale, od potężnego tragizmu, do serdecznego, szczerzego kumoru. A na każdej produkcji Barącz zna szlachetny rys prawdziwego artysty, rzadkiego ptaka na „estradowych” wieczorkach.

— **Na rzecz „domu pod Opatrznością”** założonego dla pracownic wszelkich zawodów, potrzebujących klimatycznej kuracji w Zakopanem, odbędzie się koncert w sali Strzelnicy w niedzielę. Cel sam za siebie mówi. Zbyt znana jest smutna dola pracujących kobiet, które tak często sterawszy siły w ciężkiej pracy, nie mają możliwości poratowania zdrowia odpoczynkiem wśród sprzyjających klimatycznych warunków. Ludzie dobrej woli zakrzętnęli się około stworzenia takiego etapu zdrowia spracowanych. „Dom pod Opatrznością” istnieje już w Zakopanem jako początkująca instytucja, potrzeba jednak jeszcze dobrych chęci ze strony ogółu, aby zakład mógł się nadal utrzymać i rozszerzyć. Niedzielnego koncertu w Strzelnicy ma właściwie na celu przyjsięcie z pierwszą pomocą. Nie wątpimy, że nasza ofiarna publiczność, łącząc pożyteczne z przyjemnym, zechce poprzeć dobre chęci inicjatorów i wykonawców. Bilety na koncert do nabycia w księgarni Polskiej i księgarni P. Maniszewskiego.

— **W sprawie urzędników państwowych** w sprawie uzyskania dodatku drożyznianego. Właśnie mija rok, jak wiec lwowskich urzędników państwowych uchwalili wysłanie petycji o podwyższenie dodatku aktywalnego dla urzędników państwowych we Lwowie. Wysłana jednak deputacja w celu wręczenia tej petycji nie znalazła zbyt przychylnego przyjęcia u poprzedniego ministerstwa, a urzędnicy dotąd nie mogą się doczekać uwzględnienia swych słusznych postulatów. To też postanawiają oni kołać obecnie ponownie o przyznanie im na razie jak najrychlej dodatku drożyznianego do płac, mając nadzieję, że u obecnego p. ministra skarbu, znającego przecież dokładnie tutejsze stosunki pod tym względem, doznają lepszego przyjęcia i może się doczekają ziszczenia swych żądań. W tym celu właśnie komitet, na ostatnim wiecu wybrany, zaprasza urzędników państwowych na wiec, który się odbędzie w niedzielę 21 października 1906 o godzinie 5 popołudniu w wielkiej sali ratuszowej z porządkiem dziennym: „Sprawa przyznania dodatku drożyznianego, względnie podwyższenia dodatku aktywalnego”.

Osobnych zaproszeń komitet nie rozsyła.

— **Chór przy katedrze ormiańskiej.** Po powrocie dyrygenta chóru ks. Władysława Plewczyńskiego z Wiednia rozpoczną się z początkiem przyszłego miesiąca

produkcyje tego chóru, który zaznaczył się bardzo dodatnio przed kilku miesiącami. Ostatnie produkcyje wykonał chór 15 maja br. Obecnie ks. Plewczyński wprowadził nowość, którą będą koncerty religijne ze współudziałem znakomitego wirtuoza Jana Rangla. Do produkcyj koncertowych brak jeszcze kilku wyszkolonych głosów. Ktoby chciał wziąć udział w wykonaniu koncertów, może się zgłosić do ks. Plewczyńskiego (kapituła ormiańska II p.). Koncertami będzie kierował sam ks. Plewczyński, znany i ceniony dyrygent. Produkcyje rozpoczną się po poświęceniu nowych, prześlicznych organów, na których będzie grać codziennie Jan Rangl. Poświęcenia organów dokona ks. arcybiskup Teodorowicz.

— **Hotel George'a.** Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ogłasza jako właściciel, że hotel ten po zupełnym odnowieniu całego urządzenia i po rozszerzeniu go (dobudowanie trzeciego piętra od ulicy Tańskiej) będzie do wydzierżawienia począwszy od 1 stycznia 1907. Bliższych szczegółów i warunków udziela reflektantom biuro tego Towarzystwa.

— **„Komisyja lekcyjna i zajęć biurowych”** Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczy Wszechnicy lwowskiej poleca ukwalifikowanych nauczycieli domowych z językiem wykładowym polskim, ruskim i niemieckim do szkół gimnazjalnych, realnych i wydziałowych dla uczniów publicznych i prywatnych we Lwowie i na prowincyi — tudzież akademików mundantów.

— **Konkurs.** Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina” ogłasza konkurs celem rozdzielania datków na cele naukowe dla dzieci członków rzeczywistych, tudzież dla sierot, pozostałych po zmarłych członkach rzeczywistych. Uczniowie rękodziel, przemysłu i handlu mają pierwszeństwo przed innymi. Podania należy złożyć do siedziby konkursu, wnosząc tylko za pośrednictwem właściwego oddziału do wydziału centralnego najpóźniej do 20 listopada 1906. Później wniesione podania nie będą uwzględnione.

— **Polecenie.** Prezydium wyższego sądu krajowego zaleca w osobnym okólniku wszystkim przełożeniom sądowym i urzędnikom sędziowskim referat pp. Mieczysława Szybalskiego i Zygmunta Gargasa: „Rady sierocy jako czynnik ludowy w postępowaniu sądowym w sprawach opiekuńczych”. Referat ten był przygotowany na zjazd prawników.

— **Kalendarz blokowy T. S. L. na rok 1907** opuści niebawem prasę. Będzie to jedyne polskie wydawnictwo tego rodzaju w Galicyi. Kalendarz ten ułożony systemem tygodniowym, uwzględniający święta katolickie obrz. łacińskiego i greckiego oraz święta żydowskie, okazał się przed 2 laty bardzo praktycznym, jako notatnik terminowy i memorandum dla biur, urzędów, agencji, kantorów, banków, szkół, urzędów parafialnych itp. Rok rocznie tysiące podobnych kalendarzy niemieckich zalewają nasz kraj wyciągając z niego dziesiątki tysięcy koron. Wydawnictwo T. S. L. zastąpić winno wydawnictwa obce. Przedsiębiorstwa handlowe, zakłady finansowe, fabryczne i górnicze, biura prywatne i urzędy winny zaopatrzyć się w blokowy kalendarz T. S. L. Zamawiać go można już naprzód w centralnym biurze Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie, ul. Floryańska l. 15. Cena kalendarza bardzo przystępna 1 kor. za egzemplarz.

Teatr: Teatr miejski:

We czwartek 18 b. m.: „Werther”, opera w 4 aktach Masseneta.

W piątek 19 bm. po raz drugi: „Dziewica orleańska”, tragedia w 5 aktach Fr. Schillera, z panią Siemaszkową w roli tytułowej.

W sobotę 20 bm. o godzinie 3:30 popołudniu przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Kościuszkę pod Racławicami”, obraz historyczny w 5 aktach ze śpiewami A. W. Lasoty.

W sobotę o godzinie 7 1/2 wieczorem: „Samson i Dalila”, opera w 4 aktach Saint-Saësa.

W niedzielę 21 bm. o godzinie 3:30 popołudniu: „Halaka”, opera w 4 aktach St. Moniuszki.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem po raz trzeci: „Dziewica orleańska”, tragedia w 5 aktach Fr. Schillera.

W poniedziałek 22 b. m. po raz czwarty: „Dziewica orleańska”, tragedia w 5 aktach Fr. Schillera.

We wtorek 23 b. m.: „Opowieści Hoffmanna”, opera fantastyczna w 4 aktach Jakuba Offenbacha, z panią Olską w partii Olimpii i Giulietty.

We środę 24 bm. po raz pierwszy: „Maman Colibri”, komedia w 4 aktach H. Bataille'a.

— **Dziecinny pomysł.** Na politechnice tutejszej umieszczono ogłoszenie, podpisane przez jedno z mniej znanych i niedawno założonych towarzystw akademickich, wzywające do utworzenia oddzielnego towarzystwa akademickiego dla Polaków z zaboru rosyjskiego i Rosyan przybyłych na studia do Lwowa, albo też do utworzenia oddzielnej „sekcji” wspólnej przy któremś z tutejszych akademickich towarzystw. Ten ubolewania godny pomysł, świadczący nie tylko o słabym uświadomieniu narodowym, ale wprost o niskim rozwoju umysłowym inicjatorów — spotka się zapewne z należytą odprawą ze strony Królewaków. Przecież nie są im chyba bliżsi Rosjanie, choćby nawet koledzy od kolegów — Polaków.

— **Towarzystwo filozoficzne** odbyło wczoraj posiedzenie naukowe, na którym prof. dr. Bronisław Bandrowski wygłosił odczyt o „klasyfikacji zjawisk psychicznych”.

— **Trzecie posiedzenie budżetowe** magistratu lwowskiego przyjęło następujące dalsze rubryki rozchodów gminnych:

Zarząd realności miejskich i ich utrzymanie, jakoteż inwestycje drobne 62.732 koron (+ 13.302 kor. niż na 1906 rok); w podwyżce tej nieści się kwota przeszło 6.000 kor. większa na konserwację realności wskutek podrożeńa robocizny, dalej 5.000 kor. na rekonstrukcję bazarów targowych, 3.645 koron na konstrukcję miejsc ustępowych w zachodniej stronie gmachu ratuszowego, gdyż dzisiejsze zatrzymują powietrze w biurach i korytarzach, a także prócz zwykłych prac konserwacyjnych przewidziany jest kredyt na dalsze odnawianie biur, które w roku bieżącym znacznie postąpiło naprzód.

Z kolei przedstawił referent radca B. Ostrowski budżet dróg, bruków i chodników, — dział budżetu pierwszorzędnej wagi. Urząd budowniczy zażądał na te cele kredytu w kwocie niespełna 900.000 koron, czyli o 373.500 koron więcej niż przyzwolono na rok bieżący. Magistrat widział się jednak zniechęconym przynajmniej na razie zapotrzebowanie to zredukować blisko o jedną trzecią, a to z uwagi na trudność pokrycia, odraczając roboty mniej pilne w ulicach bocznych i odległych od środka miasta.

Na drogi żwirowane uchwalili magistrat kwotę 349.025 (+ 82.129 kor. niż na rok bież.). Mianowicie uwzględnił budowy następujących nowych dróg: w ul. Szweczenki na długości 175 metrów, w ul. Dwernickiego 335 m., w ul. Piastów od ul. Panieńskiej do zakrętu 100 m., drugą ratę na drogę w ul. Jabłonowskich do sumy kosztorysów 49.000 kor.; dalej w ul. Nabelaka 250 m., w ul. 29 listopada od ul. Biotnej 300 m., w ul. Zacharyewicza (koło szkoły politechnicznej) 240 m., w ul. Snopkowskiej od numeru 12 aż po końcową granicę realności przyszłej szkoły przemysłowej 400 m., wreszcie w przecznicy od ul. Dwernickiego do ul. Snopkowskiej 150 metrów długości. Na wykupno gruntów dla regulacji ulic i placów prelimitowano 15.000 koron (+ 10.000 koron).

Bruki i chodniki: na bruk w ul. Karola Ludwika od ul. Jagiellońskiej do Kopernika 22.987 kor., na bruk w ul. Fredry 19.062 kor., na bruk asfaltowy lany w ul. Lindego 9.570 kor., na bruk w ul. Słonecznej 13.650 kor., na bruk asfaltowy w ul. Serbskiej 12.881 kor., na chodniki: w ul. Piastów (lewa strona) 93 m., w ul. Dwernickiego 180 m., w ul. Jabłonowskich 200 m., w ul. św. Zofii prawa strona od ul. Poniatowskiego, w ul. Głowińskiego 100 m., w ul. Łazarza od ul. Kopernika do Bogusławskiego, w ul. Chorażczyzny lewa strona od ul. Akademickiej do Staszica, w ul. św. Stanisława lewa strona do ul. Rzeźnickiej, w ul. Murarskiej lewa strona, w ul. Czarnieckiego lewa strona od placu Bernardyńskiego 200 m., w ul. Krzyżowej lewa strona od Issakowicza do Szymonowicza, w ul. Zimorowicza lewa strona od ul. Kaleczej, w ul. Paulinów lewa strona, w Szkarpowej lewa, w ul. Rahozy prawa od ul. Szeptyckich, w ul. Nabelaka na części zabudowanej, wreszcie w ul. Starotandowej prawa strona od ul. Żółkiewskiej, oraz 12.000 kor. na chodniki koło nowych budowli. Ogółem na bruki i chodniki wraz z ich konserwacją prelimitowano 280.384 kor. (+ 21.412 k.). Razem tedy preliminarz wydatków na drogi, bruki, chodniki, krawędzie i t. d., wynosi 629.409 kor., czyli o 103.541 k. więcej, niż na rok bieżący.

Wydatki na plantacje i ogrody 57.337 k. (— 2.200 k., ponieważ ubywa na rok przyszły dotacja na skwer koło kolumny Mickiewicza); uwzględniono tu między innymi dalsze roboty plantacyjne na „Żelaznej wodzie”, utrzymanie porządku w parku brzuchowickim, dalsze plantacje w dobrach wuleckich, sprawienie nowych ławek na plantacjach w mieście i t. d.

Budowy wodne (bez zmiany) 2600 k., t. j. utrzymanie szalunków Pełtvi i ogrodzeń brzegów Pasieki, jakoteż czyszczenie ich koryt.

Kanały miejskie: 101.557 kor. (+ 22.207 k.), w tem na nowy wychodek żelazny w parku Kilińskiego, w pobliżu najwięcej uczęszczanego pałacu sztuki, 10.000 kor., tyleż na wychodek na placu Rzeźni w miejsce spalonych, 28.000 k. na wybudowanie krytego wychodka podziemnego w ul. Karola Ludwika itd. Na nowe budowle kanałowe nic się nie prelimituje.

Oświetlenie miasta 169.429 k. (+ 16.392 kor.); wydatek ten zwiększa się wskutek tego, że miasto ma w roku przyszłym otrzymać 20 nowych latarni całonocnych gazowych auerowskich i 150 nowych takich latarni północnych, wobec czego będzie w r. 1907 gazowych 1800 latarni palących się do g. 11 w nocy i 500 latarni palących się do rana; zaś naftowych 138 całonocnych i 736 północnych; nadto jak dotąd 5 latarni elektrycznych przed gmachem teatru.

Utrzymanie czystości i porządku w mieście 289.655 (+ 18.147 k.); zacięży tu głównie podrożeńie karmy dla lepszego odżywiania 20 par ciężkich koni, pracujących przy maszynach; dalej sprawienie nowych wozów do wywozu błota i czterech do wywozu śmiecia, jednego powozu komisyjnego itd.

Rekwizyta i materiały do robót publicznych 18.639 kor. (+ 853 kor.), w tem dwa beczkowskie żelazne po 2400 kor.

— **Sprawozdanie Lwowsk. ochotn. Tow. ratunkowego** za miesiąc wrzesień, wykazuje 419 wypadków nagłych, w których wzywano pomocy pogotowia. Wzywano pogotowie 109 razy w nocy, w porze dziennej 310 raz. Osoby prywatne używały je w 375 wypadkach, policja w 30, komisaryaty i organy miejskie w 7. Fałszywych alarmów było 5.



MAKS MENKES

optyk i mechanik

Lwów

Jagiellońska 3
(koło Kasy Oszcz.)

poleca swój nowo założony
Skład przyborów optycznych
i mechanicznych
w najlepszej jakości po najprzystępniejszych cenach



WARSTAT REPARACYJNY.

Urządzanie dzwonków elektrycznych, telefonów i gromochronów. Listowne zlecenia złatwia się bezzwłocznie

Wozami ambulansowymi przewieziono do klinik i szpitali 30 osób, do mieszkań 7. Za osobną opłatą przewieziono 26 chorych prywatnych. Nieprzerwaną służbę pogotowia pełniło 9 lekarzy i 3 służących sanitarnych. Od założenia Towarzystwa w r. 1893, wzywano pogotowie 43.235 razy, w roku bież. do końca września, 3413 razy. Wpisujemy się do Towarzystwa ratunkowego. Wkładka roczna tylko 2 kor.

— **Posel in partibus.** Syoniści nasi są wyżsi ponad wszelkie rachuby ziemskie. Chociaż więc z okręgu brodzko złoczowskiego ogromną większością głosów został wybrany posłem dr. Gold, syoniści faktu tego nie dostrzegali i nazywają stale swego byłego kandydata dra Standa „naszym posłem”.

— **Teorya a praktyka socjalizmu.** Syonistyczne pismo „Welt” we Wiedniu podnosi taką skargę na niewdzięczność socjalistów wobec kapitalistów — żydów:

„A wszakże dla socjalizmu... austriackiego, chronicznie na brak pieniędzy chorującego, jest ostatecznie pomoc żydowska wielce pożądaną. Obecnie już prawie żadne wybory nie obejdą się bez zebrania u burżuazji żydowskiej. Właśnie przy ostatnich wyborach do wiedeńskiej Rady miejskiej ogłosił był „Der Jüdische Arbeiter” poufny okólnik socjalistycznego komitetu wyborczego do bogaczy żydowskich, w którym, wskazując na „szerzące się zdziczenie antysemityzmu”, prosi się o „wsparcie dla funduszu wyborczego”. Ale wesolej „Arbeiter Ztg. (główny wiedeński organ socjalistów) wcale to nie przeszkadzało po wyborach twierdzić, że żydzi głosy swoje antysemitom za pieniądze sprzedawali.

„Tą bajeczką, tudzież mnożącemi się zawsze przy wyborach antysemickimi notatkami w prasie socjalistycznej, chcieliby się pozbyć żydów, którzy podczas wyborów trochę natrętnymi się stali, a zarazem pokazać antysemitom, że się przecież nie jest gwardją żydowską. Tak więc niby nie poznają się na ulicy, ale znacząco mrugają na siebie, jak bon vivant i kokota, którą to politykę przy najbliższej sposobności znowu skwituje się monetą brzęczącą. Otóż ta sama „Arbeiter Ztg.” jest ulubioną gazetą wielu żydów bogatych i nieraz ją kapitał żydowski wyratował z bankructwa. Także polski organ p. Daszyńskiego „Naprzód” nieraz się uciekał do pomocy żydowskiej. Paradny gmach socjalistyczny „Arbeiterheim” w Wiedniu, kosztujący krocie tysięcy guldenów, zawdzięcza istnienie swoje pieniądзом milionerów żydowskich, którzy — rzecz to charakterystyczna — są członkami wiedeńskiego przełożenia wyznaniowego.”

Tak dosłownie pisze organ syonistyczny, dając należytą odprawę obłudzie socjalistów, którzy na zgromadzeniach wobec zwykłych „towarzyszy” piorunują na „żydowskich bankierów”, a po cichu wysuwają do nich nieskromnie rękę z prośbą o datek. Okazuje się zawsze jeszcze służność starej maksymy, która powiada, że kłamstwo i obłuda mogą być skutecznymi środkami, ale tylko na... czas bardzo niedługi.

— **Hygiena mieszkań w zimie.** Dr. A. Nicolson, znany higienista szwedzki, napisał specjalne studium, poświęcone sprawie higieny mieszkań w zimie.

Rady swoje zaczyna on od potępienia zbyt szczelnego zaklejania okien papierem lub kitem, nazywając to samobójstwem, gdyż hermetyczne uniemożliwienie dostępu świeżego powietrza jest dla organizmu ludzkiego zabójcze. Najracjonalniej jest obtykać szczeliny okien watą, lub gumowymi wałeczkami i to nigdy na całym oknie, bo zupełnie wystarczającym jest opatrzenie okna do wysokości ostatniej szyby. Górna część powinna być wolną, ażeby pozostawionymi szczelinami stale uchodzić mogło zużyte powietrze, skoncentrowane pod sufitem. Jest to daleko higieniczniejszy sposób koniecznej wentylacji, niżli otwieranie, choćby tylko na jakiś czas luficzków, przez które wpada do mieszkania nagle znaczna ilość zimna i opadając prawem grawitacji na dół, oziębia, ze szkodą dla zdrowia warstwę powietrza nad podłogą.

Pałac w piecach baczyć należy na to, ażeby na noc w pokojach nie było za gorąco. Temperatura w mieszkaniu nie powinna przewyższać 15° R, jakkolwiek w pokojach ludzi starszych i małokrwiśtych może dochodzić do 17° R. Wyższe temperatury są stanowczo dla zdrowia szkodliwe. Około gorącego pieca, na krzesło lub specjalnym przyrządzie, stać zawsze powinien metalowy talerz z wodą, aby powietrze wchłaniało potrzebną ilość wilgoci.

Pokoje dzieciinne należy przez zimę utrzymywać w jednakowej temperaturze; podłogę w nich wyłożyć linoleum i codziennie przynajmniej na kwadrans, wówczas, kiedy dzieci niema w ich pokoju, pootwierać okna, co przy opatrzeniu watą lub gumą, nie przedstawia żadnej trudności. Dopyw powietrza zimowego przez otwarte okna nic nie wpływa na zmniejszenie się stałej temperatury, chwilowe bowiem oziębienie łatwo się unormuje, bo świeże powietrze ogrzewa się szybko. Ważną jest rzeczą, aby o ile możliwości drzwi wszystkich pokojów były cały dzień otwarte, co daje równomierny stopień ciepła w całym mieszkaniu.

— **Odświeżanie** powietrza rozpylaniem atomatów sosny, jodły i innych balsamicznych roślin oddziaływa raczej ujemnie, niż pożytecznie na zdrowotność. Natomiast torować należy dostęp do mieszkania światła, a zwłaszcza promieniom słonecznym, odsłaniając wszelkie firanki i portyery. Pościel powinna być bezwarunkowo przewietrzana codziennie, a jeżeli to okazuje się w praktyce niemożliwe, to rozkładać się ją winno na podłodze i poddawać działaniu promieni słonecznych.

— **Solidarność złodziei.** Do mieszkania woźnicy dorózkarskiego Daniela Witkowskiego dostali się onegdaj złodzieje i skradli mu z kufra zegarek i kilka ubrań. Witkowski udał się na plac Krakowski celem wyszuka-

nia złodzieja i poznał zegarek swój w rękach jednego handlarza, który mu wskazał, od kogo go nabył. Witkowski przytrzymał nieznajomego, żądając, by udał się z nim do policyi, w tej chwili przypadł wspólnik jego Jakim Kurpita i odbił go z rąk Witkowskiego. Solidarność tą przepłacił jednak wolnością, gdyż zamknięto go do aresztów, jako podejrzanego o współwinę w kradzieży.

— **Kronika policyjna.** W ulicy Janowskiej pod l. 35 wyłamano drzwi od strychu praczki Antoniny Barańskiej i skradziono jej trzydzieści koszul wojskowych i cywilnych, tudzież znaczniejszą ilość innej bielizny. Służąca Anastazyja Held skradłszy chlebodawczyni swej p. Bercie Gold pugilares zawierający 40 koron uciekła ze służby. — Z restauracji Maxa Wixla przy ul. Krakowskiej ukradziono wczoraj duży miedziany baniak, wartości 4 koron. — Kapral policyjny Riznyk przyaresztował wczoraj na pl. Krakowskim zarobnika Piotra Medyka za przeszkadzanie mu w służbie. Mendyk dobrze podpity, uczył się kaprała żądając, aby poszedł z nim przyaresztować szynkarza, który mu niechciał dać więcej piwa. Kapral perswadował mu, iż niema do tego ani powodu, ani prawa, lecz Mendyk począł go lżyć i grozić pobiciem, więc musiał go ostatecznie aresztować, co wywołało oczywiście cały szereg nowych awantur urządzanych przez całą drogę do policyi przez upartego pijanice. — Za dręczenie koni przez przeładowanie wozu pociągnięto do odpowiedzialności woźnicę Jędrzeja Podniawę. — Z kurytarza prywatnego gimnazjum im. Mickiewicza przy ul. Cichej, skradziono na szkodę ucznia drugiej klasy Maryana Robkowskiego czapkę marynarską z taśmą granatową, serdaczek granatowy, wyszywany czerwonym sukmem i ciemno popielatą pelerynę z kapturem. — Woźnica Michał Kowalczyk, jadąc ulicą Grodecką szybko, a nieostrożnie najechał i stłukł latarnię miejską.

□ **Kroniczka krakowska.** W sprawie przełożenia i uregulowania koryta Rudawy przesłuchano strony interesowane, poczem złożyli oświadczenia zastępcy władz wojskowych, Wydziału krajowego, Wydziału powiatowego i gminy m. Krakowa. Rozprawę komisijną radca namiestnictwa dr. Ustyanowski odroczyl, ponieważ znawcy muszą przygotować materiał szacunkowy i muszą w projekcie zająć pewne zmiany, uwzględniające żądania stron. Termin do ukończenia rozpraw wyznaczy namiestnictwo po ukończeniu tych czynności.

Teatr miejski wystawi w tych dniach nową sztukę Łucyana Rydla „Bodenheim”, osnutą na tle walki o ziemię żywołu polskiego w niemieckim zaborze pruskim.

□ Kołomyja.

Wieczór Orzeszkowej. „Koło Polek” urządziło w niedzielę wieczór poświęcony Elizie Orzeszkowej. Program wykonany został wyłącznie siłami kobietami. Słowo wstępne wypowiedziała p. Miziewiczowa. Kantatę okolicznościową na chór żeński z towarzyszeniem orkiestry, ułożoną przez p. Jana Głowackiego do słów prof. Missony odśpiewał wcale dobrze chór żeński. Resztę punktów programu wypełniły produkcje wokalne-muzyczne, deklamacja oraz obraz z żywych osób „Przerwana pieśń”.

Wykopalska. Przy kopaniu rowów pod kanały znaleźli robotnicy gliniany garnek, a w nim kilka litrów różnych monet przeważnie z XVI i XVII wieku. W miejscu gdzie znaleziono ten „skarb”, nazwany tak przez stugębną famę znajdował się ongiś cmentarz.

W gmachu tut. „Sokoła” grzyb porobił (poraz drugi z rzędu w ciągu lat kilku) ogromne spustoszenia. Dotychczas zerwano cały parkiet w sali głównej i podłogę tak zwaną ślepą i zabrano się energicznie do wyrzucenia nieproszonego gościa, który zaczął zagrażać już murom. Robotami kieruje lwowski inżynier p. Mossoczy, znany „specjalista” tępienia grzyba domowego. Kosztorys robót obliczony na razie na 6000 koron. Ponieważ „Sokół” niema potrzebnych na pokrycie wydatków funduszy, zwłaszcza, że niedawno kupił boisko za 4000 koron, przeto na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu członków Sokoła uchwalono podwyższyć wkładkę miesięczną z kwoty 1 kor. na 1 kor. 50 hal., a to od d. 1 listopada br. do końca r. 1908. W ten sposób zdobędzie się kwotę 4000 koron. Resztę pokryje się z subwencji i zapomóg różnych instytucji jakoteż z dobrowolnych datków członków, do czego już wielu się zobowiązało.

Oddział literacko-naukowy „Sokoła”. W „Sokołe” zawiązał się niedawno „oddział literacko-naukowy, który stara się podnieść ruch umysłowy wśród swoich członków. Spodziewać się należy, że oddział ten, złożony przeważnie z ludzi młodych rozwinie także działalność oświatową wśród okolicznego ludu, napół zruszczonego.

Jatkę z mięsem końskim otworzył przedsięwzięcia tutejszy p. Widajewicz. Wędliny sprowadzane od Babaczka ze Lwowa, są podawane także na gorąco. Wobec niezmiernej drożyzny mięsa wołowego i wieprzowego nowość ta cieszy się dotychczas wśród biedniejszej ludności znacznym powodzeniem.

□ **Tarnopol.** (Kor. wł.). Tragiczny wypadek zdarzył się tu w poniedziałek. Pod koła pociągu na torze ku Podwołoczyskom rzucił się niejaki Postryhacz, uczeń III kl. gimnazjum ruskiego. Co było powodem, że ten 16-letni chłopiec targnął się na swe młodociane życie na razie niewiadomą jest rzeczą. Nieszczęśliwy chłopak wykazywał w naukach pewne postępy, ale pod względem obyczajów pozostawał miał nieco do życzenia. Miał według opowiadań pobić pewną kobietę,

a gdy ta sprawę oddała do sądu, chłopak z a przed karą życie sobie odebrał.

Groźny pożar wybuchł w niedzielę przy ul. Lwowskiej i w krótkim czasie obrócił w perzynę cztery domy. Akcja ratunkowa nie przedstawiała wielkich trudności, gdyż domostwa pożarem objęte leżały w pobliżu stawu i rzeki.

Ślusarz zawił, a kowala powiesili. General-gubernator warszawski wydał rozporządzenie, stanowiące pendant do słynnego w swoim czasie rozkazu generała Bobylewa, skazującego na rozstrzelanie rodziców za noszenie broni przez synów. Obecne rozporządzenie nie jest tak tragiczne, brzmi bowiem:

„Rodziny i krewni tych, którzy się będą uchylali od nadchodzącego poboru rekruckiego, podlegają karze pieniężnej do 3.000 rubli lub aresztowi w więzieniu do trzech miesięcy”.

Niemcy rosyjscy w Poznańskim. Czytamy w „Czasie”: Zabiegi głośniego pastora Rosenberga, niegdysz pasterza gminy ewangelickiej w Konstantynowie pod Łódź, zmierzające do osiedlania Niemców, opuszczających Rosję, a szczególnie gubernię wołyńską w W. Księstwie Poznańskim, w celu poparcia komisji kolonizacyjnej, zaczynają wydawać swoje owoce. Ostatni numer pisma „Deutsche Kleinsiedelungs-Gesellschaft” z wielkim tryumfem oznajmia, że nareszcie przed tygodniem w sobotę przybyli do Raszkowa, dawniejszej, wspaniałej rezydencji hr. Skórzewskich pod Ostrowem, pierwsze rodziny Niemców z Rosji. Starających się o kolonię Niemców z Rosji miało być tak wiele, że — jak powiada pismo — „ziszczenie nadziei przeszło wszelkie oczekiwania i ogromna ilość prośb nie mogła być uwzględniona”. — „Prąd emigracyjny z Rosji do W. Ks. Poznańskiego — czytamy dalej — jest szczególnie w ostatnich dniach nadzwyczajnie silny. W jednym tygodniu do Towarzystwa kolonizacyjnego zgłosiło się 300 rodzin i odpowiednio zostały umieszczone. — Wogóle do tej pory rozmieszczono już około 5.000 wychodźców z Rosji”. Cyfry te wydają nam się mocno przesadzone, dziwna też rzecz byłaby, gdyby polskie pisma poznańskie nie zauważyły takiego raptownego napływu Niemców z Rosji.

Sensacyjny romans hr. Zichego.

Telegram budapeszteński, który doniósł wczoraj o wniesieniu w Sejmie przez posła Ugrona interpelacji w sprawie naruszenia nietykalności poselskiej z powodu internowania posła dr. Zichego w sanatorium wbrew jego woli, nie dawał wcale wyobrażenia o sprawie, ani o jej znaczeniu. Interpelację wniesiono na podstawie artykułu dziennika „Magyar Nemzet”, a treść tego artykułu robi zeń jeden z epizodów walki Węgrów przeciw ministrowi hr. Goluchowskiemu.

I tak mianowicie zdaniem „Magyar Nemzetu” hr. Zichy miał mu udzielić informacji o następującem sensacyjnem zajściu, którego padł ofiarą:

Podczas delegacji ubiegłego lata hr. Zichy wygłosił mowę przeciw hr. Goluchowskiemu. W czasie, kiedy z opozycją węgierską nawiązano rokowania, które do prowadziły do zawieszenia broni w walce przeciw hr. Goluchowskiemu, hr. Zichy miał otrzymać telegram, odwołujący go do jego dóbr węgierskich, do przybyłych gości. Przed odjezdem miał hr. Zichy prosić posła hr. Barabasza, ażeby zatelegrafował mu, kiedy będzie głosowanie nad exposem ministra spraw zagranicznych, gdyż on chce bezwarunkowo głosować przeciw hr. Goluchowskiemu, jednak mimo telegraficznych urgensów ani takiego zawiadomienia, ani odpowiedzi na swoje zapytania nie otrzymał.

Tymczasem w dobrach swoich, podczas polowania, hr. Zichy doznać miał porażenia słonecznego, tak, że omdlał spadł z konia, leżał przez kilka dni bez przytomności, a kiedy się mu polepszyło, znalazł się nagle i niespodziewanie osadzony w sanatorium dr. Biedermanna, będącym właściwie zakładem obłąkanych.

Hr. Zichy zapewnił, że na szczęście zachował równowagę umysłu, i aby nie dać swoim prześladowcom pozorów słuszności, nie protestował, nie rzucał się, ale cierpliwie poddawał się nieznośnym procederom. Ograniczył się tylko do napisania do swoich kolegów parlamentarnych szeregu listów, których jednakże nie doręczono. Dopiero przybycie do szpitala prezydenta sejmiku węgierskiego, dr. Justha i jego osobista interwencja, spowodowały konsylium lekarskie i w następstwie uwolnienie internowanego.

Po uwolnieniu hr. Zichy miał się dowiedzieć, że go chciano ogłosić marnotrawcą i to na podstawie tak śmiesznych faktów, jak, że pewnej żydowskiej rodzinie rzemieślniczej dał 1000 złr. wsparcia, aby ją ochronić przed licytacją i że kelnerowi, który obsługiwał go wraz z 15 gośćmi, zostawił 5 zł. napiwku.

Najbardziej jednak oburzyć go miała inna rzecz — i tu znajduje się „pointa”, zwracająca przeciw hr. Goluchowskiemu wszystkie, zakryte dyskretnie w opowiadaniu kolce i podejrzenia.

Mianowicie dowiedział się, że po jego internowaniu pojawił się w paryskim dzienniku „Matin” artykuł z obroną hr. Goluchowskiego, gdzie między innemi znajdowało się twierdzenie, iż przeciw hr. Goluchowskiemu podniósł się w delegacjach tylko jeden głos, człowieka niepozytelnego umysłowo, hr. Zichego, który znajduje się właśnie w zakładzie obłąkanych. Wynurzenia swoje hr. Zichy miał zakończyć konkluzją, pod adresem hr. Goluchowskiego: „Ten człowiek nie może pozostać na swoim stanowisku”.

Tak się przedstawia ogłoszony w „Magyar Nem-

„Nemzeta“ „sensacyjny romans hr. Zichego“. Wprawdzie następnego dnia pojawiło się „dementi“, że hr. Zichy o sprawie swojej z nikim nie rozmawiał, że informacji „Nemzeta“, w znacznej części mylnych, nie inspirował i do ogłoszenia ich upoważnienia nie dał, jednak jeżeli nawet to zaprzeczenie jest własnowolne i szczere, to tylko w tem jaskrawszym świetle stawia kampanię, prowadzoną przeciw hr. Gołuchowskiemu przez prasę węgierską, która nie waha się używać jako broni plotek, albo wprost zmyślonych albo — pochodzących ze źródła... zbyt zdenerwowanego...

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.). Na uniwersytet Jagielloński zapisało się ogółem 2.276 słuchaczy i słuchaczek, a dale odbywają się „wpisy rektorskie“. Obliczono, że w Warszawie i Królestwa zapisało się przeszło 800, co najmniej o 200 więcej, aniżeli w zeszłym roku szkolnym.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. (Tel. wł.). Koło polskie odbyło dziś rano o godz. 9 posiedzenie przy bardzo licznym komplecie. Na początku posiedzenia prezes p. Abrahamowicz wezwał członków Koła, aby pozostawali bez przerwy w Wiedniu i brali pilnie udział w obradach Izby i Koła polskiego, gdyż obecnie stoją na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, które nie powinny doznać uszczerbku.

Dyskusja toczyła się nad sprawą zabezpieczenia kręgów wyborczych przez kwalifikowaną większość dwóch trzecich głosów. Całą dyskusję tudzież uchwaloną rezolucję uznano za ściśle poufną. Posiedzenie trwało do godz. pół do 12. Doszło do wiadomości, że polscy członkowie komisji reformy wyborczej głosować będą przedewszystkiem za wnioskiem Löckera, który domaga się bezwzględnie większości dwóch trzecich głosów, gdyby zaś ten wniosek upadł, będą głosować za wnioskiem kompromisowym p. Malfattiego, który na lat 12 ustanawia większość dwóch trzecich głosów, po latach zaś 18 większość trzech piątych głosów.

Wiedeń. (TBK.). Komisja reformy wyborczej obraduje dziś w dalszym ciągu nad §. 42 ordynacji wyborczej. Przemawiali posłowie Bobrzensky, Zadworka i Stransky, zwalczali propozycję kwalifikowanej większości. Stransky odrzucał również wniosek kompromisowy Malfattiego, uważając go za kpiny z narodu czeskiego.

Hr. Gołuchowski.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Fremdenblatt“ donosi z Budapesztu, że pozycja hr. Gołuchowskiego jest obecnie wogóle silniejszą, aniżeli była w ostatnim czasie, a o dymisji nie ma wogóle mowy.

W przeciwieństwie do tego doniesienia „Neue Fr. Presse“, w artykule wstępnym i w informacjach podnosi, że sytuacja hr. Gołuchowskiego nietylko jest bardzo zachwiana, ale że dymisja nastąpi jeszcze przed delegacjami, które zbiorą się dnia 24 listopada br.

Również i „Bohemia“, jak donoszą z Pragi, dostrzega się, że na wczorajszej audyencji hr. Gołuchowski przedstawił cesarzowi swą dymisję, która będzie przyjęta, a może nawet już została przyjęta. Dziennik „Bohemia“, jako ewentualnego następcę hr. Gołuchowskiego, wymienia obecnego ambasadora austriacko-węgierskiego w Petersburgu bar. Aerenthala, który w ostatnim czasie często i na dłuższy czas przybywał do Wiednia. Jednakże powszechnie sądzą, że stan zdrowia bar. Aehrenthala nie pozwoli mu objąć nowego stanowiska.

Niemiecka subwencja dla „l'Humanité“.

Paryż. (TBK.). Imieniem centralnego komitetu niemieckiego stronnictwa socjalno-demokratycznego ofiarował Bebel francuskiej partii socjalno-demokratycznej 25.000 franków jako pomoc celem utrzymania wydawnictwa „Humanité“. Komitet rady narodowej francuskiego stronnictwa socjalno-demokratycznego upoważnił Jaurès'a do przyjęcia tej propozycji.

Ustąpienie Sarriena?

Paryż. (TBK.). Ponieważ prezydent ministrów Sarrien od pewnego czasu jest cierpiący, lekarz jego orzekł, że nie może on bez narażenia zdrowia prowadzić dalej steru spraw państwowych. Sarrien doniósł wczoraj prezydentowi Fallièresowi, że stan jego zdrowia nie pozwala mu nadal sprawować urzędu. Mimo tego wobec przedstawień Fallièresa i nalegań przyjaciół Sarriena decyzji nie można jeszcze uważać za stanowczą. Gdyby jednak Sarrien obstawał przy swym postanowieniu, będzie to na radzie ministrów w piątek oficjalnie podane do wiadomości. W kołach politycznych sądzą, że przesilenie ministerialne faktycznie istnieje i zajmują się już składem nowego gabinetu. Zdaje się być rzeczą pewną, że Fallières poruczy w takim razie ministrowi Clémentu misję utworzenia gabinetu.

Wiedeń. (TBK.). Przed sądem przysięgłych rozpoczął się dziś proces przeciw Nuchimowi Szapirze i tow., oskarżonym o fałszowanie papierów kredytowych lub o współwinę w tej zbrodni.

Wiedeń. (TBK.). Generał kawalerii, kapitan przybocznej gwardii łuczników, ks. Józef Windischgraetz, umarł dziś rano.

Z Rosyi i Zaboru.

Z zamętu.

Petersburg. (Tel. wł.) Sfery reakcyjne rozpoczęły formalną kampanię przeciwko uniwersytetowi w Moskwie, który zdaniem tych sfer nie powinien wogóle być cierpiący jako gniazdo całego ruchu rewolucyjnego. Jak się zdaje, cała ta kampania przeciwko uniwersytetowi ma na celu obalenie ministra oświaty.

Petersburg. (Pet. Ag.) Pertraktacje między rektorem uniwersytetu moskiewskiego a prezydentem ministrów Stołypinem doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Stołypin przyrzekł cofnąć patrol policyjny, otaczający budynek uniwersytetu, i zezwolił, aby w obrębie uniwersytetu odbywały się zgromadzenia studentów stosownie do przepisów, wydanych przez radę uniwersytecką. Wobec tego uniwersytet będzie jutro otwarty.

Warszawa. (Tel. pryw.) Onegdaj wieczorem przyszło do farbiarni starszego cechu farbiarzy Teofila Dobrowolskiego trzech ludzi i kilkoma strzałami zabili go na miejscu.

Łódź. (Tel. pryw.) W obrębie gub. piotrkowskiej stracono dotychczas na mocy wyroków sądów polowych 24 osób.

Warszawa. (Tel. pryw.) O napadzie 20 bandytów na inkasentów zarządu tramwajowego Czapskiego, Migdałskiego i Krajewskiego, jadących dorożką przez ul. Nowolipki, podaje „Kurier Warszawski“ następujące szczegóły: Jeden z bandytów wyrwał Czapskiemu dwie torby z 2000 rubli, poczem wszyscy zbiegli. Stojący na rogu ulicy policjant i dwaj żołnierze puścili się w poгон za owym bandytą i mimo dwukrotnych postrzałów zatrzymali go. Drugiego bandytę zastrzelił nadchodzący oddział żołnierzy, trzeciego zakłuł bagnetami. Za resztą wojsko dało kilka salw. Całą dzielnicę ogarnął popłoch. Ogółem dano 200 strzałów, na razie zgłosiło się do pogotowia 7 przechodniów.

Po ścisłej rewizji w okolicznych domach, aresztowano około 20 osób. Wszyscy owi bandyci rekrutują się z wyrostków w wieku od 16 do 18 lat.

Zjazd ziemców.

Kijów. (Tel. pryw.) Rozpoczął się tu Zjazd obywateli ziemskich gub. Kijowskiej, pod przewodnictwem marszałka szlachty, ks. Repnina. Z każdego powiatu wybrano po dwóch przedstawicieli, jednego Polaka i jednego Rosjanina. Uchwalono zwołać na 1 listopada zjazd ziemian z całego kraju południowo-zachodniego.

Samoobrona w Królestwie.

Warszawa. (Tel. pryw.) Generał-gubernator warszawski pozwolił na wprowadzenie samoobrony wiejskiej w pow. grójeckim, błońskim i sochaczewskim. Mają w niej wziąć udział zarówno włościanie jak służba folwarczna.

SZTUKA I LITERATURA

Piśmiennictwo.

◊ **Józef Białynia Chołodecki.** „Półwiekowa przeszłość Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skala“ we Lwowie“. Wydana pod wyższym tytułem kosztem „Skala“ monografia, jest jedną tego rodzaju pracą, dotyczącą rękodzielniczej instytucji naszego kraju. Nie ograniczając się na samym opisie losów i działalności Stowarzyszenia, omówił autor w tej księdze treściwie kwestję powstania miast w Polsce, cechy, bractwa i konfraternie, umieścił następnie opowieści z listy członków „Skala“, zestawił wykaz wszystkich wydziałów Stowarzyszenia od r. 1856 do 1906, zestawiał życiorysy prezesów, wiceprezesów, kuratorów, dobrodziejów etc. instytucji, skład i działalność komitetu jubileuszowego, który urządził w roku bieżącym półwiekową uroczystość „Skala“, w końcu listę wszystkich rzeczywistych członków, którzy w końcu minionego półwiecza opierali się o mury „Skala“. Wydanie ozdobne, luksusowe rzecz można, ilustrują liczne zdjęcia fotograficzne poszczególnych grup i podobizny osobistości, którym zawdzięcza „Skala“ swą egzystencję i rozkwit.

◊ **„Pande k t a“**, czyli nauka rzymskiego prawa prywatnego (tom I.). Część ogólna w połączeniu z historią źródeł prawa rzymskiego“ prof. Fryderyka Zoila, ukazały się w wydaniu II. w Krakowie.

◊ **„Nasz Kraj“**, dał znów bogaty zeszyt ozdobiony mnóstwem ilustracji. W części literackiej zwraca uwagę doskonały artykuł prof. T. Mianowskiego, mała rozprawka estetyczna o dramacie, T. Rittera żywo i bacznie pisana korespondencja z Wiednia, sensacyjna powieść Sinclaira; poezje Zbierzchowskiego, Ligęzy, Czerkowskiej i w. i.

◊ **Muzeum**, czasopisma Tow. nauczycieli szkół wyższych wyszedł numer za miesiąc październik 1906 i zawiera w dziale „artykuły i rozprawy“: W sprawie autonomii gromad nauczycielskich, Chudziński A. Języki starożytne w pruskich gimnazjach klasycznych, (dok.), Friedberg Dr. W. Zbiory przyrodnicze w naszych szkołach średnich, Reiter M. Lekcja gramatyki jęz. polskiego w klasie II. Krczek Dr. Er. Materyały do „Wypisów polskich“ i księgozbioru szkolnego II. Oceny i sprawozdania z najnowszych publikacji i z książek dla młodzieży, przegląd literatury, kronikę szkolną i pedagogiczną, wiadomości bibliograficzne i sprawy Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Nowe książki nadesłane do redakcji:

Gmina miasta Krakowa. Sprawozdanie o alternatywnym projekcie przekopu Wisły pod Krakowem. Kraków 1906. Nakładem gminy m. K.

„Un danger pour l'Europe“. Leinizg, 1906.

Depesze handlowe z 18 b. m.

Wiedeń, 18 październ. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.57, Renta majowa 98.75, Węgierska renta koronowa 94.60, Akcje kredytowe 673.75, Kredytowe węgierskie 811.—, Bank anglo-austriacki 314.50, Unionbank 568.—, Bankverein 558.50, Länderbank 445.—, Kolej państwowa 684.50, Lombardy 183.—, Elbentha —, Fabryka broni —, — Akcje tyt. —, Alpiny 603.—, Rima muranyi 581.50, Praskie Towarzystwo żelazne 27.88 (ex. kup., Losy turec. 163.25, Ruble 253.—, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97.85, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100.20, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 97.50, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 97.80, 56 l. zast. Tow. kred. 97.90, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —.

Uspokobienie: spokojne.

Budapeszt, d. 18 październ. Pszenica na październik 14.30 do 14.32, pszenica na kwiecień 14.88 do 14.90, Żyto na październik 12.96 do 12.98, żyto na kwiecień 14.06 do 14.08, Owies na październik 14.16 do 14.18, owies na kwiecień 13.12 do 13.14, Kukurudza na październik 13.20 do 13.22, kukurudza na maj 10.26 do 10.28. Rzepak na sierpień 26.30 do 26.50.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogramy).

Oferty mierne.

Chęć mierna.

Uspokobienie ustalone.

Pogoda piękna.

MAŁY FEJLETON.

Lucya Delarue-Mardrus *)

OSTATNIA SYRENA.

Nikt nie wie jak się nazywali dawni ludzie, którzy poumierali w opuszczonej posiadłości z ogrodami, ciągnącymi się do samego morza. Od lat dziesiątków, nikt już tamtędy nie chodzi. A może się tam coś dzieje? Morze, które tyle historii ma do opowiedzenia, i tę kreśli z pewnością na piasku małej przystani rąbkami swoich fal, które codziennie, pozostawiają za sobą takie tajemnicze białe ślady, kiedy się cofają. Ale że na pokładach morskich, przy odpływie morza, ukazują się niekiedy ślady, jakby tam biodra leżały, o tem nigdy nikt nie będzie wiedział. Dramaty małej przestrzeni ziem i morza, zupełnie odludnej, nie obchodzą nikogo na świecie.

Przyszła wreszcie dzień, że posiadłość została kupioną. Dom strasznie odnowiono, ogrody wycięto i zorano, i nagromadzone zwolna opuszczenie znikło wśród tego wszystkiego, jak skarb zakopany. I ten człowiek praktyczny, kontent z siebie, rozsiadł się, wśród przeszłości, a jego rodzina wypełniła ciszę dookoła niego odgłosami życia ludzkiego.

Jednego z pierwszych wieczorów, zszedł sam do przystani z zamiarem łowienia ryb siecią. Nazajutrz miało się odbyć „poświęcenie domu“ i chciał mieć ryby smażone, własną ręką łapaną, na śniadanie dla swoich przyjaciół.

Widzicie go, czerwonego jak rydz i rozbawionego, bez butów, zbliżającego się ku odpływającemu morzu. Wielką sieć rybacką, przytwierdzoną do drewnianego kwadratu, niesie na ramieniu, na końcu długiej żerdzi. Zaumierające słońce obryzguje piasek, bagniska, namul dookoła niego. Świat lśni się u jego stóp, jak lak chiński. Marzy o łodach, skarpiach, rakach. Szuka dobrej dziury z mętą wodą i znajduje ją. Dziura obszerna, jak basen; naprawdę jak basen dostojnych osób dawnych czasów.

Naraz, sponował, i patrzy wytrzeszczonemi oczyma, gdyż wyciągnął swoją sieć z wysiłkiem i zobaczył ją wypełnioną tak, że o mało nie pękła, jakimś długim, pokrytem łuską ciałem, którego szalone uderzenia ogonem szarpały mu strasznie ramiona. Ale czyż nie rozpoznawał także opłatanej porostami wodnymi, okami sieci i włosami, ludzkiej twarzy, której blade źrenice przerażająco na niego patrzyły? Czyż nie widział także dwóch małych rąk, które się kurczyły i szamotały? Miał już uciekać, ale się prędko opamiętał, bo cuda nie zadziwiają nigdy ludzi pospolitych, i coś tak niesłychanego jak widok syreny, schwytej w sieć na raki, nie może na długo wzruszyć pana, który łowi pieczeń, nie myśląc o niczem. Zawołał tylko:

— Co za dziwny węgorz!

Więcej by go było oczarowało spotkanie jednej z tych poławiaczek ślimaków, której ciało można ocenić jednym rzutem oka, aniżeli widok bajecznego, złocistego stworzenia, tak przerażonego, zmazanego.

Dlatego też wybuchnął tylko głośnym śmiechem, kiedy syrena przemówiła:

— Boję się ciebie! A jednak czekałam na ciebie.

Jesteś tym cudnym człowiekiem, którego moja matka widywała z daleka, błakającego się po kraju ogrodów, i o którym tyle mi mówiła, umierając, kiedy jeszcze byłam małą rybką.

Wyprostowała głowę. Krople wody spływały jeszcze po jej zsiniałych policzkach do ust purpurowych. Nozdrza jej drgały, jak delikatne skrzela ryb. Kiedy się poruszała, wydawała z siebie silną woń jodu i soli. Zresztą, morze ją przystroili. Jej włosy przedłużały jeszcze zaplątane w nie porosty; kilka pereł zagnieżdżyło się w skomplikowanych włóściach jej uszu. Na szyi kolia z muszli i koralu. Najładniejszą jednak z jej ozdób było jasno fioletowe, jak kryształ przeźroczyste, pomiędzy uwieszonymi piersiami, ciało meduzy. Nie mogła rąk wydobyć.

— Czekalam na ciebie... — powtórzyła, wpatrując się w niego wielkimi oczyma koloru wody, w których punkciki źrenic błyszczały jak czarny nenutar.

— Widzisz — mówiła — twój połów dzisiejszy, to przeznaczenie. Od tak dawna już kładę się tutaj w porze odpływu morza, ażeby czatować na ciebie!

*) Książkami: „Occident“, „Horizons“ i „Ferveur“ wniosła się pani Delarue-Mardrus dość wysoko ponad zwykły poziom najnowszej literatury francuskiej. Tł.

Miękkie, puszyste porosty wyścielają moje łóżę i zasypiam w nim często z głową w ramionach, poglądając ku ziemi. Niekiedy wysuwam się nawet aż do kraju fal i, czując się po mule i piasku, wlokę się do kamyków na brzegu, pomimo, że one kaleczą moje delikatne ciało. Wyciągam się na morskich, jeszcze mokrych, patrzę na siebie, połyskującą w słońcu. Odważyłam się nawet śpiewać, ażeby cię przywołać. Czy ty wiesz, że żadne stworzenie na świecie nie poznało jeszcze smaku ostrzygi z moich ust? Dlaczego nie przychodziłeś? Ale teraz mnie już znalazłeś i nie będzie się już rozciągać moje wołanie na wybrzeżu. Położysz się przy mnie w moim łóżu i ślubować sobie będziemy w cieniu wodnych porostów. I rodzic będę z kolei, jak moje matki, dzieci, ja, ostatnia z mego rodu. I tak morskie syreny nie zginą na zawsze wraz ze mną. Czy widzisz jaką bogatą przybywam do ciebie z głębin? Fałę przyoblekają mnie w jasną suknię, a oto jako płaszcz całe morze ciągnę za sobą. Chodź! Jestem twoją słubną syreną, twoją małżonką, o królu, twoją kochanką!

Biedny człowiek skierował jeden palec ku mieniącym się łuskom i odparł:

— Za kogo ty mnie bierzesz właściwie?

Ale słona dama nic nie zrozumiała. Ogarnęła go niespokojnym wzrokiem swoich oczu niebieskich:

— Posłuchaj mnie! Posłuchaj! Tak, zapewne, ty nie znasz jeszcze tajemnic morskich. Ale ja cię pouczę. Pomyśl, że ja jedna zaludniam całe morze. Czyż nie mogłam go poznać, ja, co tylko fałę mam za towarzyszkę? One to zaokrągliły moje piersi jak kamyki, które toczą. One to złożyły mi te perły w uszy. One mnie kochają. Powiedziały mi wszystko. Znam dni spokoju, kiedy zaledwo odyma się ich modra powłoka i dni burzy, kiedy pocerniały z wichru i pobiełają z piany uderzają z wściekłością o skały. Wiem wszystko! Wtajemniczę cię we wszystko. Poznasz tak, jak ja, bezdeń i powierzchnię i wspaniałe wieczory, kiedy to przenikliwy wrzask mew rozdziela powietrze i kiedy moja długowłosa głowa, próżąc przestrzeń bez granic, podnosi się ponad wody, ażeby, wyciągając ku płonącemu horyzontowi, jak szalona, ramiona, pragnęła aż do głębi mojej istoty pić morze i pożerać słońce!

Wydobyła w końcu swoje małe ręce, które wzniosła ponad sobą, otwierając szeroko usta i przysmakując oczy.

— Ale ona doprawdy ma piersi! — wykrzyknął nagle człowiek.

I z wyciągniętymi rękami, z radosnym uśmiechem zbliżył się do syreny i jego potężne dłonie przyczepiły się w jednej chwili do wyprostowanego i wodą ociekającego gorsu.

Wydała z siebie przeciągły jęk, podobny do tego, jaki wydają parowce, wzywające ratunku. Ciało jej wykręciło się z oburzenia i, drżąc cała, obracając się do niego, zatopila niespodziewanie w czerwonych policzkach dziesięć swoich paznokci, podczas gdy odwrotną stroną rozszalałego ogona kłóła go po nogach wszystkimi obronnymi kołcami.

Oślepiiony, przerażony, obrzygiwany porostami i włosami, kaleczony kołcami i paznokciami, mógł ją jednak uchwycić za ramiona. Wyślizgiwała mu się z palców, rzuciła się, ale w końcu zapchała ją z wysiłkiem do sieci, którą zamknął gwałtownym ruchem. I, wlokąc ją z wściekłością za sobą, wracał wielkimi krokami ku pociemniałemu wybrzeżu i wrzeszczał, trzęsąc się jeszcze ze strachu:

— W rezultacie, jesteś tylko rybą! Do pasztetu!.. Do pasztetu!..

I jego gruby śmiech, wśród zapadającej nocy morskiej, głużył dziwny krzyk, jaki ku szerokiemu morzu i wolności ślała, umierając, ostatnia syrena.

TŁ. Z. KŁOŚNIK.

Dział ekonomiczny.

— **Kolej lokalna Tarnów-Szczucin.** Dnia 15 b. m. otwarty został publiczny ruch osobowy i towarowy na krajowej kolei lokalnej Tarnów-Szczucin.

Kolej ta normalnotorowa, 49 kilometrów długa, wychodzi z dworca kolei państwowej w Tarnowie i prowadzi przez miasteczko Żabno do powiatowego miasta Dąbrowy a stąd przez Olesno-Mędrzechów do granicy kraju w Szczucinie nad Wisłą. W tych wszystkich miejscowościach urządzono stacje dla kompletnego ruchu, prócz tego znajdują się przystanki i towarowe ładownie w Dalastowicach i Łukowy, a wyłącznie tylko dla ruchu osobowego przystanki w Dąbrowkach i Klikowy. Koszty budowy wraz z taborem maszynowym i wozowym i urządzeniem kolei żelaznej wynoszą 3,400,000 koron. Do pokrycia tych kosztów dostarczył kraj 2 mil. koron, c. k. rząd 900,000 koron a interesanci miejscowi (powiat Dąbrowski, gminy miejskie, koncesjonariusz i inne osoby prywatne) 500,000 koron. Koncesjonariuszem jest Ks. A. Lubomirski.

Projekt kolei żelaznej wypracował i budowę przeprowadziło krajowe biuro kolejowe w Wydziale krajowym. Nadzór nad budową prowadziło kierownictwo budowy w Tarnowie ustanowione przez Wydział krajowy, samą zaś budowę wykonało krajowe przedsiębiorstwo „Szymberski i Breiter“.

Bezpośrednio przed otwarciem kolei żelaznej odbyła się na miejscu komisja techniczno-policyjna, złożona z zastępcy Jen. Inspekcji kolei żelaznych i Namieśnictwa przy interwencji delegatów kolei państwowych i Wydziału krajowego, która po dokładnem zbadaniu wszystkich budowli orzekła, że linia kolejowa jest zu-

pełnie odpowiednio zbudowana i do publicznego użytku natychmiast oddaną być może.

Rozkład jazdy na tej kolei lokalnej obejmuje na razie dwa pociągi osobowe i dwa pociągi mieszane, kursujące z chyżością 30 kilometrów na godzinę. Czas jazdy między Tarnowem a Szczucinem wynosi przy pociągach osobowych dwie godziny 10 minut a przy pociągach mieszanych 2 godziny 40 minut. W obrocie lokalnym kolei żelaznej Tarnów-Szczucin obowiązuje taryfa osobowa i towarowa przewidziana dla krajowych kolei lokalnych Trzebinia-Skawce i Piła-Jaworzno. Kolej lokalna Tarnów-Szczucin jest ósmą z rzędu linią kolejową w Galicji, która istnienie swe zawdzięcza krajowej akcji kolejowej, wdrożonej na mocy ustawy krajowej z dnia 17 lipca 1893 r.

Dotychczasowe wyniki tej akcji, przeprowadzonej kosztem 35,420,000 koron, wzbogaciły już kraj o 394 km. drogi żelaznej. Budowało się więc sumptem kraju przeciętnie 30 kilometrów linii kolejowej rocznie a koszty budowy wynosiły przeciętnie 89,900 koron od kilometra. Budowa kolei lokalnej Tarnów-Szczucin kosztowała za ledwie 69,180 koron od kilometra, co nietylko łatwości terenu ale i oszczędnej, nabytymi doświadczeniami ugruntowanej gospodarce należy zawdzięczać.

Ekonomiczne znaczenie kolei żelaznej Tarnów-Szczucin dla kraju i państwa sięga daleko poza ramy użyteczności kolei lokalnej we właściwym tego słowa znaczeniu. Nic dziwnego, kraj o którym państwo mało pamięta, własnymi siłami stara się jak może uzupełnić sieć kolejową tam, gdzie największe i najpilniejsze odczuwa braki. Buduje się więc staraniem kraju między innymi koleje żelazne, które tylko pro forma noszą miano lokalnych, w rzeczywistości zaś, jeżeli już nie co do technicznego wyposażenia, to z pewnością co do ekonomicznej a nawet strategicznej doniosłości mają charakter pierwszorzędnych linii głównych. Taką właśnie linią jest kolej żelazna Tarnów-Szczucin. Ponieważ wybudowanie portu w Szczucinie jest rzeczą zapewnioną, a port szczuciński pod każdym względem korzystniej będzie sytuowany, jak port w Nadbrzeziu, zatem kolej żelazna Tarnów-Szczucin, łącząca nowy port z linią główną Lwów-Kraków bezpośrednio, a z koleją transwersalną i z Węgrami przez linię Tarnów-Orlo, stanie się z czasem środkiem komunikacyjnym par excellence dla międzynarodowego handlu.

— **Oddawanie dostaw rządowych.** Dnia 16 bm. odbyło się w Wiedniu posiedzenie 3 sekcji Rady przemysłowej, na którym załatwiono sprawę sposobu oddawania dostaw rządowych. W posiedzeniu brał udział z ramienia rządu radca sekc. Stankiewicz. Na posiedzeniu 29 maja postawiono wniosek większości i wniosek mniejszości. Pełna Rada przekazała tę sprawę ponownie sekcji 3, która ją teraz załatwiła, przyjmując wniosek większości. Wniosek ten orzeka, że dostawy mają być oddawane na podstawie orzeczenia komisji, do której ministerstwo handlu może wyznaczać swego zastępcę. Do komisji tej mogą być przez władzę, rozpisującą dostawę, powołani rzeczoznawcy. Powołanie rzeczoznawców może też proponować ministerstwo handlu. Odrzucony zaś wniosek mniejszości opiewał, że dostawę powinien otrzymywać ten z oferentów, który przy równych innych warunkach daje najniższą cenę. Radca przemysłowy Krziżik postawił wniosek, ażeby w razie odrzucenia najniższej oferty, oferentowi temu podano przyczyny nieprzyjęcia i w ten sposób umożliwiono mu rekurs do wyższej władzy. Wniosek ten jednak odrzucono.

— **Wstrzymanie ruchu na Elbie.** Z powodu strajku personelu okrętowego Zjednoczone Towarzystwa żegluga na Elbie ogłosiły wstrzymanie ruchu towarowego.

— **Nowe Towarzystwo naftowe,** o którym donieśliśmy wczoraj, jest przekształceniem konsorcjum, które rozpoczęło wiercenie koło Sołotwiny. W konsorcjum tem uczestniczy też karpacie Tow. naftowe.

— **Pierwsze gal. akc. Tow. fabrykacji sody amoniakowej.** D. 15 bm. odbyło się w Podgórzu walne zebranie konstytuujące tego Tow. Kapitał akcyjny wynosi koron 1,500,000 i może być podniesiony na 3 miliony koron bez dalszego zezwolenia rządowego. Do rady nadzorczej wybrani: Bernard Liban, Wład. Liban, Juliusz Epstein, Ignacy Löw-Beer, inż. Samuel Mehl i Wiktor Muntendorf. Rada nadzorcza wybrała prezesem Bernarda Libana, zastępcą Juliusza Epsteina.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 18 października.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 7:70 do 7:90, pszemica na terminy 7:40 do 7:60. Żyto gotowe 5:70 do 5:90, żyto na termin 5:50 do 5:70. Owies obrotowy gotowy 6:70 do 6:90. Owies obrotowy na termin 6:30 do 6:50. Jęczmień pastewny 5:80 do 6:10, jęczmień browarniany od 6:50 7 —. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0 — do 0 —. Groch pastewny 6 — do 6:50. Groch do gotowania 8 — do 9 —. Wyka 5:40 do 5:70. Bobik 5:60 do 5:80. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 0 — do 0 —, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 50 — do 60 —, koniczyna biała 30 — do 45 —, konicz. szwedzka 60 — do 70 —. Tymotka 20 — do 24 —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 36:75 do 37 —, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 20 — do 20:25.

Uspokojenie nieco lepsze, zwłaszcza co do zboża gotowego, którego dawno są niewłaściwe, a za którym popyt się wzmacnia. Koniczyna czerwona tenduje zwykle, zaś biała zaniedbana.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Kapiele z kwasu węglowego (CO₂)

zastępujące kapiele w Nauheim, Kissingen

wyrabia

Lwowska Fabryka chemiczna

„T L E N“.

Kapiele te, stosowane na ordynację i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozemnie płuc, wadach serca, nerwowej niemocy płciowej itp., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracji w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokrót niższy.

Nabyć można w aptekach i żądać z marką fabryki:

„T L E N“.

Liczne zaświadczenia i podziękowania:

Zaświadczenie. Z całą szczerością i sumiennością poświadczam, że kąpielom z kwasu węglowego, wyrabianym przez Lwowską fabrykę „TLEN“ zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdzili u mnie Profesorowie Dr. Neusser, dr. Widman, i dr. Prus, powrót do zupełnego zdrowia, i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce używanie tych kąpiei według wskazówek lekarskich, jak najczęściej polecam.

Zdzisław Kamiński

naczelnik szpitalny w Łanczynie.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kapiele z kwasu węglowego wyrobu fabryki „TLEN“ wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia swego cierpiełem. Używałem dotąd wszelkich środków i różnorodnych kąpiei, lecz wszystko bez skutku. Kapiele siarczane, słone, gorące, hydropatyczne, masowania itp. przynosiły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znów wracała. Dopiero za poradą lekarzy użycie 26 kąpiei z fabryki „TLEN“ uzdrowiły mnie i od 2 lat nie mam więcej bólów, ani łamania. Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat.

Adolf Helm, aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Tlen“ we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością śpieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpiei z kwasem węglowym, których działanie w moim znużeniu i wyczerpaniu nerwowym okazało się wprost niezrównane. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jak najszerzego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku

K. Srokowski, literat.

Do Szanownego Zarządu fabryki „Tlen“.

Upraszam o nadesłanie 10 skrzynek soli do kąpiei z kwasem węglowym dla mojej kuzynki. Jest to cudowny środek, który wyleczył mnie zupełnie z reumatyzmu ręki. Od lat kilku cierpiełam tak, że ruszyć ręką nie mogłam, obecnie od roku nie czuję najmniejszego bólu i swobodnie władam ręką itd.

Zofia Solska.

Leipzig (Gohlis) den 21. 6. 05.

5663

Im Besitze Ihrer Bäder, fühle ich mich gleichzeitig verpflichtet Ihnen meinen wärmsten Dank auszusprechen, da ich schon einige Jahre an Rheumatismus leide und ich verschiedene Mittel angewendet habe, die mir jedoch soviel wie garnichts halfen. Nachdem ich nun einige Ihrer Bäder nahm spüre ich bedeutende Besserung, ersuche Sie daher um weitere Zusendung von 15 Kistchen. Ich werde nicht ermangeln Ihr Fabrikat in meinem Bekanntenkreise zu empfehlen

mit Hochachtung

C. Schmidt, Beamter.

Fürth i. B. den 26.8. 05.

Mit Gegenwärtigen ersuche, ich um Zusendung von weiteren 15 Bädern da mir die bisher gelieferten schon sehr gute Dienste geleistet haben, wofür ich Ihnen hiermit auch zugleich meinen herzlichen Dank ausspreche.

Achtungsvoll

Frau A. Quallbrun.

Nürnberg den 22. 7. 05.

Mit Freuden constatiere ich, dass der Verbrauch der mir gesandten 5 Bäder einen über Erwarten guten Erfolg hatten, zumal ich mit den dies jetzt benutzten Mitteln nur einen negativen Erfolg erzielte. Indem ich Ihnen meinen herzlichen Dank abstatte, bitte ich Sie mir weitere 10 Bäder per Nachnahme zuzusenden zu wollen. Seien Sie versichert, dass ich es nicht unterlassen werde Ihr fast wunderwirkendes Präparat den mit dieser Krankheit befallenen Menschen meinen Bekanntenkreises aufs wärmste zu empfehlen

Hochachtungsvoll

Frau J. Körner.

Frankfurt a. M. den 3 Sept. 1905.

Teile Ihnen mit, dass ich durch Gebrauch Ihrer Bäder sehr viel Linderung erhielt. Seit 7 Jahren leide ich an Gicht und Rheumatismus und kann ich zu meiner Freude berichten, dass alle Mittel die ich benutzte, mir die Kohlensäure Bäder von „Tlen“ am besten getan haben und kann ich dieselben für jedermann aufs beste empfehlen. Ich bitte um weitere Zusendung von 10 Kistchen.

Achtungsvoll

Fr. S. E.

Oprócz kąpiei z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie:

Kapiele borowinowe, z kwasem węglowym.

Kapiele borowinowe zwykłe Francenzbadzkie.

Kapiele jodowo-bromowe z kwasem węglowym.

Kapiele balsam-sosnowe z kwasem węglowym.

Przyrządzenie kąpiei z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. Do podjęcia fabrykacji powyższych soli kąpielowych zachęceniu zostaliśmy przez J. Wielmożnego Pana Dr. Antoniego Gluzińskiego, profesora Uniwersytetu lwowskiego i wielu lekarzy praktykujących.

Cenniki i prospecty gratis i franko.

TEATR MIĘSIA W LWOwie

pod dyrekcją Ludwika Hellera

We czwartek d. 18 października 1906 r.

Werther

opera w 4 aktach a 5 odsłon. podług poematu Goethego, napisał P. Miliet i E. Blau, muzyka J. Massenet'a.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colossem

Hermanów. Od 16 do 31 października. SIGNOR GHEZZI, słynny włoski artysta transformacyjny w komedii: „Skandal w restauracji“. HOOKER AND MA BELLE DAVIS, sensacyjni ameryk. tancerze ekscentr. „WYRZUCIĆ GO!“ farsa w 1 akcie. 11 pierwszorzędnych nowości. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Ploha, ul. Karola Ludwika 5. 10782

W. Romaniszyn

LWÓW. ul. Kopernika 16
Zakład uniformowy dla wojskowych i urzędników. 8739

Pompy

wszelkiego rodzaju do celów prywatnych i publicznych oraz przemysłowych

Rury żelazne i ołowiane wszelkich rozmiarów

Pompy ekspresowe „Garvenswerke“

dla znacznych wysokości dobywalnych i wielkiej produkcji

Wagi

najnowszej poprawnej konstrukcji

W. Garvens

Centrala i głów. biuro: „Garvenswerke“ Wiedeń II, Handelsquai 130

Skład wzorowy: Wiedeń, I Bez.

Schwarzebergstrasse 6. 3820

Katalogi darmo i oplatnie.



Wszelkie naśladowa. i przedruk podlegają karze

Jedynie prawdziwym jest tylko

Balsam Thierry'ego

tylko z zieloną marką: zakonnic. Prawnie chroniony. Sławni z dawien dawna, nieprześcigniony przeciwko zaburzeniom trawienia, kurczom żołądka, kolce, katarom, cierpieniom płuc, influency itd. Cena: 12 małych lub 6 flaszek podwój. albo też 1 wielka flaszka specjalna z patent. zamknięciem kor. 5— oplatnie.

Thierry'ego Maść centyfoliowa

zdawna znana jako non plus ultra przeciwko wszelkim niewiedziom jak zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom, abscesom i wrzodom wszelkiego rodzaju. Cena: 2 stołki k. 360 oplatnie, wysła tylko za przesłaniem z góry lub pobraniem należności

Apt. A. THIERRY w Pregrada obok Rohitsch-Sauerhunn.

Broszura z tysiącami oryginalnych pism dziękczynnych darmo i oplatnie.

Do nabycia w przeważnej części większych aptek i drogerij apt. 7413

Kupujemy!

wszelkie losy i płacimy za nie najwyższe ceny stosownie do kursu dziennego! Te same losy można też odkupić na dogodnie spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione, wykupujemy, dopłacamy do pełnej wartości kursowej i odsprzedajemy te same losy z nieprzerwanym prawem gry na możliwie najniższe i najtańsze raty miesięczne. 11647

Czeki, gazeta losowań itd. bezpłatnie!

DOM BANKOWY

ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 8.

PATENTY

na wynalazki wynajmowa

S. Dzbański

przysięgły rzecznik patentowy 8

WIEDEŃ VII.

Lindengasse 2

w pobliżu c. k. urzędu patent.

Sworn Patent-Attorney

pożyczki na weksle (eskont) od 600 k. wyrabia P. T. kupcom, właścicielom dóbr i realności etc., jak najpewniej, pod gwarancją najściślejszej dyskrety, oraz bez wszelkich zadatków „Fortuna“, przez Wys. c. k. Namiestnictwo konces. pierwsze galic. Biuro pośrednictwa w interesach kredytowych Lwów, Janowska 12. Marki na odpowiedź. 10144

HANDEL ZAŁOŻONO w roku 1789.

Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów — Rynek 45. 9961

poleca najlepsze gatunki aromat. znakomite w smaku

KAWY

	Woreczek netto 4½ klg.	½ klg.
Gwatemala Nr. 6	kor. 11:40	kor. 1:20
Gwatemala Nr. 5	„ 14:25	„ 1:50
Ceylon dobra Nr. 4	„ 19:—	„ 2:—
Ceylon gruba Nr. 3	„ 19:76	„ 2:08
Ceylon przednia Nr. 2	„ 20:52	„ 2:16
Ceylon najprzedniejsza Nr. 1	„ 21:28	„ 2:24
Ceylon perłowa	„ 20:52	„ 2:16
Złota Jawa	„ 20:52	„ 2:16
Mocca Arabska	„ 20:52	„ 2:16

PATENTY

wyrabia i sprzedaje we wszystkich krajach 10884

inżynier i rzecznik

J. Knöpfelmacher

Telefon 22132.

Wien II., Praterstrasse 37.

CZAS

najwyższy zamawiać drzewka owocowe i zakładać obrączki z lepem na gasienice. Doborowe okazy drzew i krzewów owocowych, i ozdobnych, sadzonki szparagów; normalne półpienne jabłonie 100 hal., grusze 110 hal.,śliwy, wiśnie, czereśnie 100 hal.; karłowate najtańiej: morele, brzoskwinie krzaki od 70 hal. i wyż — orzechy, porzeczki, agresty, maliny itd. najtańiej, najlepsze okazy. Klony, jawory, lipy, dęby ozdobne, brzozy płaczące, Deutzie białe, Forsythie, jaśminy, spiree, bzy 50 h., weigele 80 h. — ozdobne zimotrwałe byliny wspaniałe — opaski i lep Petrina na gasienice, Cenniki na żądanie darmo. Kto dołączy ten wycinek przy zamówieniu dostanie ładną roślinę darmo. Szkółki Juliana br. Brunickiego. Podhorze obok Stryja. 10611

SAMOWARY

rosyjskie tylko

oryginalne tulskie w olbrzymim wyborze i w rozmaitych fasonach, mosiężne, niklowe i tombakowe po nader niskich cenach z gwarancją 10-letnią.

Naczynia niklowe

do gotowania, silne i trwałe, dobre a tanie

Kazimierz Lewicki

ces. król. dost. nadw.

LWÓW, plac Maryacki 10.

Cenniki ilustr. gratis i franko. 10624

C. i k. Intendantura 11 korpusu.

L. 7592.

Awizo.

Na pokrycie zapotrzebowania wojskowych magazynów prowiantowych (filialnych) zakupi się sposobem kupieckim:

We Lwowie	16.700 q	żyta i	63.400 q	owsa
w Brzeżanach	8.700 q	„ i	1.500 q	„
w Kamionce Strum.	700 q	„ i	5.600 q	„
w Mostach Wielkich	1.450 q	„ i	4.950 q	„
w Żółkwi	500 q	„ i	7.450 q	„
w Złoczowie	3350 q	„ i	— q	„
w Zborowie	500 q	„ i	3.250 q	„
w Czerniowcach	3.600 q	„ i	7.350 q	„
w Zuczce nowej	— q	„ i	6.900 q	„
w Stanisławowie	3.600 q	„ i	12.300 q	„

Intendantura korpusna, która o zapodaniach rozstrzyga, zastrzega sobie prawo, tylko części zapodanych ilości zboża zakupić.

Ostemplowane zapodania mają najpóźniej dnia 24 października do godz. 10 rano do Intendantury 11 korpusu we Lwowie, wpłynąć. — Bliższe warunki zawiera awizo i zeszyt zwyczajów kupieckich, które w powyżej wymienionych magazynach przeglądać i tenże ostatni bezpłatnie nabyć można.

Przy bardzo korzystnych cenach ofertowych, zboże oddane w roku 1906 na zapotrzebowanie w roku 1907, będzie zaraz zapłacone, przyczem uwzględni się producentów. 11638

Lwów, dnia 10 października 1906.

Z c. i k. Intendantury 11 korpusu.

Z Brodów!



Pzesirzegam

PT. Publiczność przed inseratami moich konkurentów (rzekomo z pogranicza rosyjskiego pod tytułem: 9

Herbata Rosyjska

te gatunki tych herbat, chociaż mają tę samą nazwę i cenę, co moje nie pochodzą z mego składu, który od 30 lat

W. ADAMOWICZ

wylączny skład herbat rosyjskich.

Z dniem 1 listopada b. r. zacznie wychodzić w Warszawie przy współudziale najwybitniejszych sił swoich i obcych-lekarzy i estetyków,

Tygodnik popularno-lekarski p. t.

„Kosmetyka“

poświęcony sprawom: kosmetyki racjonalnej (opartej na zasadach anatomii, fizjologii, chemii i higieny), kalotechniki (estetyka ciała, rozwój sił fizycznych i pięknych kształtów ciała, pielęgnowanie urody, zapobieganie szpecącym chorobom etc.) i perfumeryi (chemia kosmetyczna, analiza kosmetyków). 10887

Warunki prenumeraty:

W Warszawie: rocznie Rb. 4, półrocznie Rb. 2, kwartalnie Rb. 1.

W Królestwie i Cesarstwie rocznie Rb. 5, półrocznie Rb. 2:50, kwartalnie Rb. 1:25. — Za granicą rocznie Rb. 6.

Do 1 stycznia r. 1907, t.j. za listopad i grudzień, prenumerata wynosi kop. 60 w Warszawie i kop. 75 z przesyłką.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI

Warszawa, Senatorska 36 m. 31.

REDAKTOR i WYDAWCA: Dr. H. Zamenhof.

Z dniem 1 listopada 1906

otwiera się pod firmą

11665

Prof. Franciszek Neuhauser i Spk.

we Lwowie, przy ul. Batorego 11

Skład fortepianów i pianin.

Stolla dyetet. Preparaty z koli

jako to: wino z koli, eliksir, Kaiser-Kola, kola granulowana z najlepszych afrykańskich orzechów kola przepisywane bywają z jaknajlepszym skutkiem przez pierwszorzędne powagi medyczne, jako wypróbowane tonicum dla żołądka, oraz znakomity środek odżywczy i wzmacniający. Są one wyborne w smaku nawet dla najbardziej wyrafinowanych smakoszy szczególnie zaś polecenia godne dla chorych na żołądek, na niemoc nerwową, cieleśnie i duchowo wyczerpanych, tudzież dla obarczonych wiekiem i ozdrowieńców. Liczne świetne uznania pisemne z najwyższych nawet kół. Składy we Lwowie: apteka Piotra Mikolascha i Sp., J. Wewiorskiego, Piepes-Poratyńskiego, Simon Hay, H. Rubla, K. Sklepnińskiego. 11674

WACŁAW GĄSIOROWSKI

Powieści historyczne z epoki Napoleońskiej:

HURAGAN 3 tomy

cena egz. broszur.

K. 6:—

cena egz. w ozd. oprawie K. 7:80

Rok 1809 2 tomy

cena egz. broszur.

K. 4:—

cena egz. w ozd. opr. K. 4:60

Tegoż autora (Sclavusa)

1380

Ugodowcy

Powieść współczesna. — Wydanie III.

nabywać można we wszystkich księgarniach

lub wprost w Administracji Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17-19.

Uwaga. P.T. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą w naszej Administracji Huragan po cenie zniżonej K. 4 (w oprawie K. 5:80) Rok 1809. po K. 3 (w oprawie K. 3:60) za egzemplarz.

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnię, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”: nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Poszukuję panią skromną, która umiała przygotować do lekcji z 6 klasy, od 9 do 1, a od 5 do 9 wieczorem. Oferty zamknijcie pod literą J. przyjmuje biuro Buchstaba. 11606

Lekcyi fortepianu udziela uczennica Kurza i Leszczyńskiego, p. Flora Szczepanowska, ul. Chorażczyzna 6, III p. 11643

Żona z świadectwami i rekomendacją poszukuje posady do dzieci, ul. Sobieskiego 12, Lwów; II piętro, drzwi 20, Borowska. 11655

Szkola języków francuski, angielski, niemiecki, The Berlitz School ul. Trzeciego Maja 2. Wpisy codziennie. 11083

Internat im. Adama Mickiewicza, Lwów, ul. Gołębia 3, II piętro, przyjmuje uczniów szkół średnich na stałe umieszczenie wraz z utrzymaniem i dochodzących na naukę. 11591

Francuskie reventant de Paris, connaissant parfaitement Grammaire et syntaxe cherche leçons adresser demandes Słowo pol. Parisienne. 11587

Biuro nauczycielskie Mme Ailement przeniesione zostało na ul. św. Michała 1. 3, (boczna Kościuszki) poleca nauczycielki Polki, Francuski i Niemiecki na wyjazd i do udzielania lekcji w miejscu. 11605

KURSA SEMINARYALNE dla PANIEN Zakład **OLGI FILIPPI** wychow. Lwów, Zimorowicza 3. 10320

Francuskiego języka oraz mowienia uczy panie, chrześcijanka, meżatka, która się i sztafcała w Paryżu i Monachium. Nowa metoda szczególnie uwagę zwraca na piękną wymowę. Dla chcących poznać głębiej ducha języka konferencje kontradycyjne i pisemne „essais”. Ulica Mateckiego 3 parter lewy. 11685

Posady poszukiwane

Przednik rachunkowy przyjmie za odpowiednią kaucją administrację realności, za mieszkanie. Lwów, poste-rest. „Zeil — Zeil”. 11593

Poszukuję praktyki aptekarskiej pod skromnymi warunkami. „M. R.” post.-rest. Sambor. 11536

Koncyplent adwokacki z rutyną prowincjonalną i prawem substytucyjną poszukuje posady. Łaskawe warunki pod „Koncyplent” do Biura ogłoszeń Olszewskiego we Lwowie. 11431

Zdolny i rutynowany solycytator adwokacki (prawnik) poszukuje posady w kancelarii adwokackiej lub notaryalnej na prowincji. Zgł. pod J. C. Adm. Słowa pol. 11595

Osoba inteligentna w średnim wieku znająca się bardzo dobrze na gospodarstwie z chłubnymi świadectwami poszukuje posady do zarządu domu. Zgłoszenia Franciszka S. Admin. Słowa pol. 11669

Buchalter-bilansista biegły w korespondencji niemieckiej także i polskiej poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Bilansista” biuro dzienników Buchstaba. 11678

Inteligentna wdowa, lat 35, biegła w gospodarstwie domowym, kuchni i szyciu, poszukuje miejsca do samodzielnego zarządu domu. Zajmie się dziećmi. Lwów, post.-restante „Byt” za okazaniem kwitu. 11676

Rządca dóbr, administrator, z wyższym zawodowym wykształceniem, z długoletnią wszechstronną praktyką, lat 42, chlubnie polecony, obejmie samodzielną posadę w większym majątku od 1 lipca 1907 r. ewentualnie wcześniej. Zgłoszenia: „A. P. R.” post.-rest. Lwów, główna poczta tylko za okazaniem kwitu inseratowego. 11222

Dr. praw, kand. adw. obznajomiony z praktyką prowincjonalną, obejmie posadę koncyplenta najchętniej w kancelarii adwokackiej emerytowanego. Zgłoszenia pod „Prowincja” w Admin. Słowa pol. 10508

Praktykant biurowy poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w biurze biegły w języku polskim, ruskim i niemieckim. Zgłoszenie do Administracji Słowa pod „Skromne wymagania”. 111658

Magister farmacji poszukuje posady natychmiast. Zgł. pod „Magister 10” Adm. Słowa polskiego. 11683

Posady zaopiarowane

Bez kapitału wkładowego i bez wykształcenia fachowego nadarza się ludziom każdego stanu sposobność dobrego zarobku ubożnego. Oferty i resować należy pod M. N. 250 do Admin. Słowa polskiego. 11289

Poszukuję inteligentnych agentów za stałą płacą lub prowizją. Adres: Fach pocztowy 29. 11451

Adwokat w Sieniawie poszukuje koncyplenta, 11522

Korespondent biegły w języku polskim i niemieckim znajduje umieszczenie natychmiast w pierwszorzędnym biurze spedycyjnym. Fachowo wykształceni mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod „Przyszłość” do biura dzienników Sokołowskiego. 11601

Starsza osoba izr. do pomocy w gospodarstwie i przy wychowaniu dzieci poszukiwana. Dr. Halpern, Brzeżany. 11602

Pisarza biegłego na maszynie Adler piszącego poszukuje zaraz Towarzystwo prawnej ochrony podatników we Lwowie ul. Kopernika 1. 19. 11672

Potrzebna starsza inteligentna osoba, która zechce się zająć chłopczykiem umysłowo słabo rozwiniętym ul. Lelewela 8, I p. 11659

Poszukuję zdolnego robotnika zegarmistrza. Carl Schurz zegarmistrz, Czerniowce. 11641

Praktykanta starszego przyjmie handel korzenny. Friedrich, Ropienka. 11633

Firma Max Wixel i Syn, ul. Krakowska 14, poszukuje saldokantystę. 11650

Do rozpowszechniania nowego sposobu ubezpieczeń dla dzieci, połączonego z ubezpieczeniem rodziców bez oględzin lekarskich, przyjmuję się zdolnych i pewnych współpracowników dla stałego zajęcia na miejscu i dla podróży. Oferty pisemne do „Wiedeńskiego Towarzystwa Ubezpieczeń na życie i renty” we Lwowie, plac Kapitulny 3. 11285

Posada lekarza na wsi, w okolicy możliwa dobra praktyka, 1200 koron, mieszkanie. Zgłoszenia: Lwów, post.-rest. 410 A. B. za okazaniem kwitu inseratowego. 11298

Pomocnika handlowego z działu farb i materiałów poszukuje handel Juliana Polaka w Stanisławowie. 11682

Dwóch inteligentnych chłopców przyjmę do praktyki. J. Trepczyński, Lwów, Trybunalska 14. Pracownia wyrobów stalowych. 11637

Artykuły spożywcze

Świeży miód pszczołny lipcowy deserowy, patokę wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych po 6 k. z opłatą pocztą i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych opłatanych gąsiorkach za 5 kg po 5 kor. 60 h. również z opłatą pocztą. Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich** i **pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 10174

Wydatki kiszone wyśmienite w baryłkach 5-kilowyht, z opłatą pocztową po 4 kor. rozsyła handel towarów korzennych St. Romanowicza w Kołomyi. 10402

Parowa mleczarnia w Oleśzyczach poleca na porę zimową najlepsze masło deserowe i świeże kuchenne. 11618

WINO! Skutkiem pomysłowego winobrania, dostarczam mego pod gwarancją rzetelnego naturalnego dalmatyńskiego wina czerwonego, delikatnego, łagodnego. **Litr po 40 halerczy** kolej Fiume [Rieka], najmniej 30 litrów w beczce. **Próbka** (5 kg.) opłatnie do każdej poczty kosztuje 3 k. **Edmund Pauk** Rjeka, [Fiume]. 7372

Pierniki o znakomitym smaku, sporządzone na czystym miodzie patoka, poleca **Józef Iliński** pasaż Mikolascha przy wejściu od placu Maryackiego. Jedna próbka wystarczy, aby się przekonać o dobroci towaru. 11671

Bałyckie śledzie mleczaki, za 6 koron, **Śledzie** porzutowe po 5 koron w beczkach poczt. zawierających 35 sztuk franko każda stacya za zaliczką, tudzież inne delikatesy, wszystko w najlepszej jakości u REIFA, we Lwowie, ul. Kazimierzowska 2. 11660

Kupno i sprzedaż **Fortepiany** nowe i przegrane sprzedaje i wypożycza najtaniej Kubessa, Rynek 17. 11058

WANNY prawdziwe cynkowe, parnie i klosy po 7 zł. poleca **Ferdinand Bourdon**, Jagiellońska 2. 10475

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, Jagiellońska 2, I p. 11204

MAGLE pokojowe w różnych wielkościach wyrobiam, cennika żądać Grajewski mechanik, Boimów 1, Lwów. 9220

Nowość **Nowość** na składzie w każdej księgarni **KNUT HAMSUN**

Niewolnicy miłości zbiór nowel przekładu Z. Niedźwieckiego kor. 1-20. Nakład KSIĘGARNI 10763 **POWSZECHNEJ** Lwów, plac Halicki 14.

Garnitur salonowy mahoniowy antique, garderoba damska do sprzedania okazynie, ul. Teatyńska 7, I p. między 4 a 5 g. pop. 11688

Obrączki ślubne, pierniczki żaręczykowe poleca Jan Wojtyła, złomik, Lwów, Akademicka 8. 10612

SZADKOWSKI i KOP-ZCYNski, Lwów, Plac Bernardyński 13.

MAGAZYN BRONI i PRACOWNIA RUSZNIKARSKA. Polecamy broń myśliwską strutową i kulową, oraz wszelkie przybory łowieckie, Reparaty uskuteczniamy tanio a dokładnie. Ceny niskie. 9871

Sikawki ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na dogodną spłatę **M. KORKES** Skład maszyn rolniczych, pracownia ślusarsko-mechaniczna, jakoteż własny wyrób miechów rozmaitych systemów. Lwów, ul. Gródecka 10. telefon 829. 10375

Jan Jorzyna, jubiler i złotnik poleca bogato zaopatrzonego skład wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych po najniższych cenach. Lwów, pl. Maryacki 4. 3039

Guziki roboty ręcznej do bielej, lizny, kołder i sukien poleca PT. Kupcom i PT. Publiczności Stowarzyszenie kobiet „Pomoc przemysłowa” Lwów, Miłkowskiego 1. 10171

Pierścionki obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca **Franciszek Kwaśniewski**, plac Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje. 11611

Mimo znacznego podkoszczenia cen surowca postanowiłem nadal wysyłać franco za nadesłaniem **37 centów** markami STAMPILIE kauczykową kompletną w dwóch liniach, zawierającą imię i nazwisko, miejscowość lub inną dowolną treść. Krajowa fabryka pieczęci **A. Garfunkel** rytownik Lwów, ul. Karola Ludwika. Rok założenia 1894. Poduszeczki patentowane w każdym kolorze po 20 ct. 10035

Eleganckie urządzenia w najnowszych stylach, ramy z lustrami i konsolami własnego wyrobu poleca **Franciszek Zeizer**, fabryka mebli pasaż Mikolasza. 8799

50 proc. oszczędza się sporządzając znakomite likiery za pomocą esencji likierowych „Monopol”. Główny skład: Drogeria MENKESA, Lwów, ul. Kazimierzowska, róg ul. Rzeźnickiej. Cenniki i przepisy darmo. 11066

KASY ogniowate oryg. Wertheimera dostawcy dla c. k. Sądów poleca na dogodną spłatę jeneralny zastępca **M. KORKES** Skład maszyn rolniczych i kamieni młynskich słynnych pod nazwą „HOFFNUNG”, jakoteż centryfug do mleka. Pracownia ślusarsko-mechaniczna Lwów, ul. Gródecka 10. Telefon nr. 829. 10374

Na zimę! Barchany białe i kolorowe, wełnę i watalinę (do wawowania ubrań) bieleżne Jaegerowską, koce wełniane oraz kołdry własnego wyrobu poleca najtaniej **Magazyn Drexlerów**, Lwów, pl. Kapitulny. Próbkę i cennik na żądanie. 11004

3000 znaczków pocztowych, każdy inny sprzedam częściowo lub za mienie. Bliższa wiadomość pod „Filatelia” Lwów, poste-restante. 11663

Fajeton półkryty, mało używany, tanio sprzedam. Wiadomość w hotelu Krakowskim. 11680

Jasnogniady koń szesnastej miary, figurant, silnie zbudowany, ośm lat, tanio do sprzedania. August Daler, Stanisławów, ul. 3-go maja 29 A. 11662

Interesy handlowe **Wspólnika** lekarza lub technika dentystycznego dla zakładu dentystycznego we Lwowie od kilkunastu lat istniejącego poszukuję. Zgłoszenia pod „Dz.” Lwów poste rest. Za okazaniem kwitu inseratowego. 11166

Drogueria nowa we Lwowie, nadzwyczaj intratna jest z powodu stosunków rodzinnych do sprzedania. Adres: „Drogueria 100” Lwów, post. rest. za okazaniem kwitu inseratowego. 11050

Teren naftowy w Tustanowicach miejsce na 3 szyby korzystnie do objęcia. Bliższa wiadomość w kancelarii adwokata **dr. Zygmunta Lisiewicza** ul. Akademicka 122 10532

Na kopalni borysławskiej, dającej dziennie 2 wagony nafty, do sprzedania 1 lub 1½ procent. Na terenie miejsca na 6 szybów. Wiadomość w Adm. Słowa pod „Nafta”. 11664

Mieruchomości **Bardzo** tanio i pod korzystnymi warunkami i realność w Kleparowie, murowane, z ogrodami zaraz za wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość: Towarzystwo wzajemnego kredytu we Lwowie, ul. Teatralna 1. 7876

Dom z ogrodem do sprzedania, ul. Lelewela 9. 11395

Mieszkania i sklepy **Asnyka** 7, mieszkania z elektrycznym oświetleniem 5, 6 pokoi. Bliższa wiadomość u dozorczy. 11590

Poszukuję zaraz 5 pokoi łącznie blisko tramwaju, widne, słoneczne. Zgłoszenia Administracyi Słowa Polskiego „E. Z.” 11634

Sklep z portalem i magazynem, stosowny na drogerię, ul. Jagiellońska 11 A. zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Buchstaba, ul. Krakowska 25. 11679

Adama Asnyka 5, Mieszkania 4 i 5 pokoi z komfortem urządzone od listopada do wynajęcia. 11681

Jagiellońska 22, I piętro, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia od listopada. 11689

Cztery pokoje, przedpokój, łazienka, przynależności. Teatyńska 7, I piętro, oglądać można między 4 a 5. 11686

Szukam opieki dla uczennicy VI klasy, przy inteligentnej starszej rodzinie. A. M. poste-rest. Lwów. 11684

Posiadać **LOSÓW** mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie tesame losy, tj. tesame serye i numera nabyć na zgodne spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu. Tesame losy z prawem gry bez przerwy można nabyć na raty. Wychodząca „Gazeta handlowa” jest niezbędna dla kapitalistów i posiadaczy losów i kosztuje od dziś do końca 1907 r. cztery kor. wraz z przesyłką. Każdy abonent otrzyma w styczniu bezpłatnie rocznik finansowy (księga restancyi).

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Poszukuje się mieszkania z 2 pokoi z przedpokojem parter frontowy. Łazienka pożądana. Zgłoszenia w Administracyi Słowa Polskiego pod „J. A. K.” 11667

Inteligentna panna poszukuje pokoju z całym utrzymaniem przy uczciwej inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia listownie pod „Pensya” do Słowa Polskiego. 11666

Poszukuje pokoju z utrzymaniem przy rodzinie zapłać 80—100 kor. miesięcznie. Wiadomość Administracyi Słowa „Gopło”. 11661

Domiesienia różne **Choroby weneryczne** i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 4187

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Do wyrobu dachówek poleca

Farby cementowe we wszystkich kolorach z fabryk bawarskich jedynie **ALOJZY HÜBNER** Lwów. 6785

Po co jechać do badów kiedy u Bratkowskiego ul. Skrzyńskiego boczna Łyczakowska w wannach porcelanowych kąpiele potniały w abonamencie. Borowinowe zł. 180 Gazowe (Nauheim aparatem prof. Niemowicza) zł. 130 Jodobromowe (Iwonicz, Rymaków) zł. 115 Żelaziste (Francensbad, Krynica) zł. 105 Solankowo-siarczane (Truskawiec) zł. —95 Siarcz. (Lubień, Piszczany) 90 również wysyłam flaszkami gotowe ekstrakty. Kąpiele czyste, I klasa —50 11677

ZAWIADOMIENIE. Nowo otworzony pokój do śniadań przy ul. Sykstuskiej 20. — Smaczna kuchnia domowa, wyłączny wyszynk piwa pilzneńskiego i okoliczkiego. 11376

Wieki wybór WIN austriackich i zagranicznych.

Przystojny brunet, lat 28, doktor praw, rządowy urzędnik konceptowy, ożeni się z panną młodej powierzchowności do lat 35, z posagiem od 50.000 kor. Zgłoszenia listownie pod „Doktor” post.-rest. Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 11570

Akademik ożeni się z młodą, przyjemną osobą, która pomoże mu do ukończenia dwuletnich studiów. Posag pożądan. Sprawa traktowana poważnie. „Seryo” poste restante Lwów za kwitem inseratowym. 11668

Okazy! Wynajmę konia z powozikiem na codzień do południa za cenę przystępną. Zgłoszenia „Okazy” biuro dzienników Sokołowskiego. 11693

Pojazdy wszelkiego rodzaju, również dwa przejeżdżone szustalowskie półkryte powoziki jeden na jednego, drugi na parę koni do nabycia u M. Nassa, Lwów, Szpitalna 28. 11692

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzień świeżo palona

6 kilo kawy palonej po 1'60, 1'80, 2'20, 2'40 i 2'80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 126

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Spieniężanie

PATENTÓW

Sprzedaż wartościowych patentów za pośrednictwem
inżyniera **M. Gelbhausa**

przez c. k. urząd patentowy mianowanego i zaprzysiężonego
adwokata patentowego 7341
Wiedeń, VII., Siebenbrunnengasse 1. 7
(naprzeciw c. k. urzędu patentowego).

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“

— Lwów, Pasaż Hausmana —
poleca wielki wybór

Gorsetów

najnowsze kroju

z prostą brylą.

Zamówienia skutecznie się w ciągu
24 godzin. 11130



Magazyn materyj na meble, Portier, Firanek
do okien, Dywanów, Chodników
i dekoracji pokojowych, Kapy na łóżka i Serwety
— na stoły — 10588

W. PRIMUS i S. IGLICKI

Lwów, ul. Jagiellońska 12.

Kraków, ul. Sławkowska 10, naprzec. Grand Hotelu
MEBLE do salonów, sypialni, jadalni oraz męzkich
pokoi. — TAPETY. — Własna pracownia tapicerska.

Taningene

najlepszy środek
do farbow. włosów
Cena 5 kor.

Anton J. Czerny

WIEDEŃ

I. Wallfischgasse 5,
XVIII, Carl Ludwigstr. 6.
Składy w aptekach, per-
fumeryach etc. 10992



Panów urzędników bankowych,
handlowców, przemysłowców,

wyuczę moją oryginalną metodą

w przeciągu dwóch tygodni,

samodzielnego wzorowego prowadzenia buchalterii podwój-
nej i sporządzania bilansu. — Zgłoszenia pod: Genialna
nauka buchalterii do biura dzienników Sokołowskiego,
Lwów, pasaż Hausmana. 11539

Zupełna wyprzedaż!

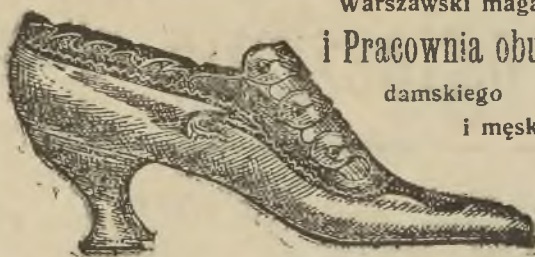
Z powodu zwinięcia handlu wyprzedaje znana firma „AU LOUVRE“
wszystkie zapasy towarowe jako to: dywany, portyery, firanki, kapy, lino-
leum, ceraty, dery na konie, jako też dywany perskie i smyrneńskie —
oraz wszelkie artykuły dekoracyjne po bajecznie niskich cenach.

Skład dywanów „Au Louvre“

Lwów — ul. Sykstuska 1. 6 — Lwów

— w pasażu Hausmana. —

11057



Warszawski magazyn
i Pracownia obuwia
damskiego
i męskiego

poleca obuwie gotowe, jak również zamówienia wyko-
nuje starannie i szybko podług najświeższych fasonów.
Jestem w możności zadowolić najwybredniejsze wyma-
gania Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z
prowincji załatwiam jak najrychlej — wystarczy zużyty
bucik na miarę. — Z poważaniem 11615

J. Wojciechowski szewe
z Warszawy,
Lwów, ulica Wałowa liczbą II A



Pierwszy i największy w kraju
Skład maszyn do szycia i haftu



wyrobów trykotowych i ma-
szyn do pisania
który nie posługuje się
agentami.

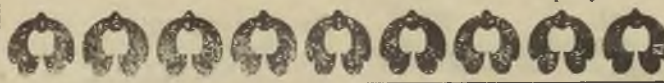
Nauka haftu bezpłatna.

Cenniki gratis i franco.

Przyjmuje również maszyny
do szycia wszystkich syste-
mów do naprawy. 3036

Lwów, Hotel Żorża.

JÓZEF IWANICKI,
mechanik i specjalista.



Ręczy za to

apteka C. Balassy, iż puszczone
przez nią w handel: cudownej
skuteczności prawdziwe angielskie
Balassy „Mleko ogórkowe“
jest dla twarzą zupełnie nieszkodliwym.

Raz tylko niechaj zechcą Szan.
Panie nasze zamówić na próbę
Balassy „Mleko ogórkowe“ a
przekonają się, że środek ten
wyprzedający usuwa natych-
miast piegi, plany wątrobiane,
wagry, zaskórniki i wszelkie in-
ne zanieczyszczenia skóry i czy-
ni lica gładkimi, wyposażając
je w młodość i świeżość. Pla-
szka po kor. 2 — do tego praw-
dziwe angielskie mydło ogórko-
we kor. 1 —, puder kor. 1'20 i
krem ogórkowy kor. 2.
Dom wysyłkowy: C. Balassa,
Budapeszt, Andrassystrasse 47.
Skład główny: H. Rubel przed-
tem Zygmunt Rucker, Lwów;
K. Bajer, M. Schwarz, Przemysł:
Reim i Ska, Kraków. Dostać
można we wszystkich aptekach
i drogeriach. 1320



Kapelusze „Scott“ Co

„Hilgate“ Co i Plessa

KRAWATY

--- **OBUWIE**

poleca 10677

Magazyn Imperial

Lwów, plac Maryacki 1. 3.

Większe dobra w Galicyi

(w pobliżu granicy pruskiej) poszukuje się do
zamiany za 3 wiedeńskie domy czynszowe,
należące do arystokracji. 19816

SCHÖPL, Wiedeń, I, Elisabethstrasse nr. 3.

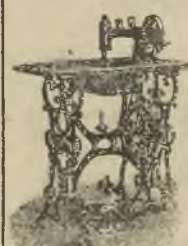
Gospodarstwo rybne w Krakowcu, sprzedaje
zarybek najszlachetniejszych karpi, po
cenie 2 korony za kopę w jesieni aż do mro-
zów. Na wiosnę do końca marca po 3 koro-
ny za kopę oraz kroczyki po 2 kor. 40 hal. za
kilogram. Reflektanci raczą zgłosić się na
miejsce z beczkami.

Zamówienia przyjmuje:

11552

Zarząd dóbr w Krakowcu pod Rady-
m, poczta loco.

Oryginalne „Victoria“



Maszyny

do szycia i
do haftu

oraz innych
systemów, ja-
ko to: „Sin-
gera“, „Cen-
tral Bobbin“,
„Pięściennowe“ i inne najlep-
szej jakości dostarcza z 5-le-
tnią gwarancją.

S. WAGNER

mechanik 94

Lwów plac Bernardyński 1.
Warsztat reparacyjny.



Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specjalnych
leczniczych

pod firmą 15

K. Rząca i Chmurski
w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.
polecone przez toż Towar-
zystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym
wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej,
Vichy, Homburg, Marien-
badzkiej, Bissingen, tudzież
specjalne lecznicze
jak: litowa, bromowa, jodowa,
żelazista, kwasna, oraz nor-
malne wody mineralne z prze-
pisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w apte-
kach i droguerych.
Główny skład we Lwowie w apt.
J. Wewiorskiego. Halicka 5.



„ELEGANT“

Jedyna pasta

w świecie.

Wszędzie do nabycia.

11499

FILIA

10420

Praskiego Banku Kredytowego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1. 29

(Nr. telefonu 937).

Zakład centralny w Pradze. — Filie w Kolinie i Otomuńcu.

Wpłacony kapitał akcyjny **K. 6,000.000.**
Fundusze rezerwowe i gwarancyjne **K. 3,200.000.**

Korzystne załatwienie

**wszelkich transakcyj bankowych
i lokacyi kapitałów**

Kupno i sprzedaż papierów wartościowych. — Przeprzo-
wadzanie wszelkich obrotów giełdowych na targach kra-
jowych i zagranicznych.

Promesy, Losy (Sprzedaż losów za wypłatą w rachunku
bieżącym). — Otwieranie kredytów i udzielanie zaliczek
na podkład papierów wartościowych. — Przyjmowanie
w przechowanie i w zarząd papierów wartościowych. —
Ubezpieczanie losów i efektów od strat z powodu wylo-
sowania. — Wykupno płatnych kuponów i wylosowa-
nych papierów wartościowych. — Listy polecające i akre-
dytywy na sezony podróży. — Eskont weksli. — Inka-
sa i wypłaty w kraju i na miejsca zagraniczne. —
Wkłady pieniężne, na książeczki wkładowe (podatek
rentowy opłaca Bank) oprocentowuje po 4%, na asygnaty
kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem: oprocentowanie
po 4 1/4% i w rachunku bieżącym.

Oddział komercyjny:

Finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i budowli
publicznych, kredyty na podatki i cła. Zaliczkowanie
faktur towarowych. Kupno i sprzedaż w drodze komiso-
wej towarów i zaliczkowanie tychże.